

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze:

Kłopoty p. Flandina. — Pionierzy nowego ducha. — Nafta płynie przez pustynię. — Na marginesie sprawy S. Brzozowskiego. — Wychowanie atmosfery n. gacji. — KOBIE TA MA GŁOS

NIEMCY PROPONUJĄ ROZMOWY z rządami poszczególnych państw dla uzyskania wyjaśnień

Tekst odpowiedzi niemieckich na deklarację londyńską

BERLIN, (Pat). W piątek wieczorem niemieckie biuro informacyjne ogłosiło tekst niemieckiej odpowiedzi na komunikat londyński, wręczony we zwartek przez rząd Rzeszy ambasadorem W. Brytanji i Francji w Berlinie

Na wstępie odpowiedzi rząd niemiecki oświadcza, że solidaryzuje się z rządami brytyjskim i francuskim w szczerem życzeniu udzielenia poparcia w zabezpieczeniu pokoju, którego utrzymanie leży tak w interesie bezpieczeństwa Niemiec jak i w interesie bezpieczeństwa innych państw europejskich.

Rząd niemiecki, oświadcza dalej odpowiedź przeprowadzi dokładne badania przedstawionego mu całego kompleksu zagadnień europejskich, wysuniętych w pierwszej części komunikatu londyńskiego. Badania te będą przeprowadzone zarówno duchem zdecydowanej woli pokojowej jak i troską o bezpieczeństwo Rzeszy niemieckiej, w jej pod względem geograficznym szczególnie eksponowanym położeniu w sercu Europy. W szczególności rząd niemiecki zbada zapomoć jakich środków można będzie w przyszłości uniknąć niebezpieczeństwa wyścigu zbrojeń, który powstał wskutek wyrzeczenia się przez państwa uzbrojone w wysokim stopniu traktatem przewidzianego rozbrojenia.

Rząd niemiecki jest przekonany, że tylko duch wolnych układów między państwami suwerennymi, który znalazł w komunikacie brytyjsko francuskim, doprowadzić może do trwałego międzynarodowego uregulowania zagadnienia zbrojeń.

Rząd niemiecki, głosi dalej odpowiedź, wita propozycję zabezpieczenia przed nagłym atakiem z powietrza przez mającą być w najkrótszym czasie zawartą konwencję, która przewiduje bezpośrednio oddanie do rozporządzenia sił lotniczych sygnatarjuszy na rzecz ofiary niesprowokowanego ataku lotniczego. Rząd niemiecki zasadniczo gotów jest oddać swe siły do dyspozycji, widząc w tym środek odstrasżający przeciwko zakłóceniu pokoju.

Rząd niemiecki skłony jest w wolnych układach z odnośnymi rządami znaleźć jaknajwcześniej środki i drogi, z których pomocą będzie można urzeczywistnić taką konwencję, która gwarantuje jaknajlepsze bezpieczeństwo wszystkim sygnatarjuszom.

Rząd niemiecki wyraża zapatrywanie, że, zgodnie z doświadczeniem, niedostateczne przygotowanie rokowań w większym zespole pociąga za sobą tarcia których uniknąć należy w interesie zawarcia takiej w swoich skutkach zupełnie nowoczesnej konwencji lotniczej.

Zanim rząd niemiecki weźmie udział w takich rokowaniach, uważa za wskazane otrzymanie wyjaśnień zasadniczych kwestyj wstępnych w oddzielnych rozmowach z zainteresowanymi rządami.

Rząd niemiecki powitałby więc z uznaniem, gdyby po uprzednich naradach francusko - angielskich rząd brytyjski gotów był nawiązać z rządem niemie-

kim bezpośrednią wymianę zdań w tej sprawie.

W zakończeniu odpowiedź niemiecka stwierdza, że zawarcie konwencji lotniczej byłoby doniosłym krokiem na dro-

dze do solidarności państw europejskich i wyraża opinię, że ten sposób może nadebrać się równie, by i inne zagadnienia europejskie doprowadzić do rozwiązania zadowalającego wszystkie państwa.

Niemcy przywiązują wielką wagę do konwencji lotniczej

BERLIN, (Pat). Pod tytułem „Nowa faza rokowań” urzędowa „Diplomatische Politische Korrespondenz” ogłasza komentarz oświetlający w ogólnych zarysach stanowisko, jakie rząd Rzeszy w odpowiedzi swej zajął wobec propozycji angielsko-francuskiej.

Dla uważnych obserwatorów wynurzenia rządu Rzeszy w ciągu ostatnich miesięcy, pisze dziennik, nie jest niespodzianką, że stosunek Niemiec, ze względu na wysiłki, których celem jest niedopuszczenie do wyścigu zbrojeń, jest pozytywny. Komunikat londyński zawiera propozycje, które mają być poddane rokowaniom i nie jest przedstawiony do przyjęcia lub odrzucenia. Nad szeregiem

kwestji rokowania są już w toku, przede wszystkim zaś nad sprawą organizacji bezpieczeństwa na wschodzie i południu - wschodzie Europy.

Miarodajne czynniki niemieckie żywią powszechnie życzenie, aby dyplomatyczna wymiana tych spraw doprowadziła w niedalekiej przyszłości do zadowalających wyników.

W sprawie projektowanej umowy lotniczej „Diplomatische Politische Korrespondenz” stwierdza: że plan ten wywarł w Niemczech najwyższe zainteresowanie. Łączy się on wprawdzie z jednej strony z wielkimi ofiarami oraz ryzykiem, ale z drugiej może przynieść większe bezpieczeństwo.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Odroczenie terminu rozprawy budżetowej w Senacie

W środę 20 b. m. zakończy obrady nad budżetem komisja skarbowo - budżetowa Senatu. Budżet na plenum Senatu wejdzie prawdopodobnie 25 b. m.

Pierwotnie Senat miał zająć się budżetem w terminie wczorajszym, wskutek

jednak choroby referenta generalnego sen. Szarskiego i w związku z projekowaniem wprowadzeniem zmian w globalnej cyfrze budżetu, które zmierzałyby do zmniejszenia niedoboru budżetowego, termin ten uległ przesunięciu.

Zmiany na placówkach zagranicznych

W służbie Min. Spr. Zagr. zachodzą następujące zmiany:

Stefan Rosicki konsul w Rydze i Stanisław Rofmański, wicekonsul w Essen odwołani zostali do centrali. Henryk Malhomme radca w Centrali został mianowany pierwszym sekretarzem ambasady w Berlinie. Stefan Lubomirski, obecny pierwszy sekretarz ambasady w Berlinie został mianowany radcą teje

ambasady. Stanisław Głuski, radca komisarjatu Rzplitej w Gdańsku i Leon Czosnowski, wicekonsul w Królewcu zostali odwołani do Centrali. Wreszcie Juliusz Sakowski radca, sekretarz komisji mieszanej i zastępca delegata Polski w urzędzie rozjemczym w Katowicach został odwołany do Centrali. Na jego miejsce został mianowany Jerzy Choszark.

Plan parcelacji na rok 1936

Ogłoszony został oficjalnie plan parcelacyjny na r. 1936, ustalony rozporządzeniem Rady Ministrów. Obejmuje on w poszczególnych województwach 20 tys. ha gruntów państwowych, oraz 80 tys. ha gruntów prywatnych.

Wywłaszczenia w woj. nowogródzkim

Obowiązkowi parcelacyjnemu ze skutkami przewidzianymi w ustawie o wykonaniu reformy rolnej podlegają obszary z następujących nieruchomości

ziemskich:

1360 ha z dóbr Jarosława Potockiego w pow. baranowieckim, 150 ha z dóbr Antoniego Jundzilla w tymże powiecie, 422 ha z majątków Tomasza Zamoyskiego w pow. lidzkim i 100 ha z ordynacji Olickiej Janusza Radziwiłła.

Minister Przemysłu i Handlu wyjechał do Londynu

Minister Przemysłu i Handlu Floyar-Rajchman na zaproszenie rządu W. Brytanji wyjechał na targi brytyjskie do Londynu.

Zatarg włosko-abisyński

Rokowania o utworzenie komisji concyljacyjno-arbitrażowej

RZYM, (Pat). Abisyński charge d'affaires Jezus Afewerki na podstawie otrzymanych instrukcji złożył prasie zagranicznej oświadczenie, w którym twierdził, że rząd abisyński nie ponosi żadnej odpowiedzialności za ostatni inycdent.

W okolicy Af Dub nie są gromadzone wojska abisyńskie. Włoskie zarządzenia mobilizacyjne, zdaniem przedstawiciela Abisynji, nie są uzasadnione. Mobilizacja włoska nie stwarza sprzyjającej atmosfery dla toczących się w Addis Abeba rokowań, które miałyby doprowadzić do utworzenia komisji concyljacyjno-arbitrażowej.

—o(o)—

Polsko-rosyjska konferencja kolejowa w Poznaniu

POZNAŃ, (Pat). W piątek przed południem rozpoczęły się w Poznaniu w gmachu dyrekcji kolejowej obrady II zjazdu kolejowego polsko - sowieckiego. Przedmiotem narad jest sprawa usprawnienia komunikacji towarowej między Polską a ZSRR. Konferencja potrwa około trzy tygodni.

W rocznicę bitwy pod Rarańczą

WARSZAWA, (Pat). Dziś o godz. 10 rano w kościele garnizonowym przy ul. Długiej z okazji 17-ej rocznicy bitwy pod Rarańczą odprawiono nabożeństwo żałobne za poległych w tej bitwie legionistów.

WIADOMOŚCI z KOWNA

„DZIEŃ POLSKI”

Jak wiadomo, naskutek rozporządzenia płk. Saładziusa przestał z dniem 20 stycznia wychodzić „Dzień Kowieński”. Rozporządzenie zabraniało używania nazwy w innym brzmieniu, niż liwski i z tego powodu redakcja „Dnia Kowieńskiego”, zastosowując się do tego rozporządzenia, zawiesiła swe wydawnictwo.

Od dnia 31 stycznia do 8 lutego wychodziły zamiast „Dnia Kowieńskiego” jednodniówki: Dzień Poniedziałkowy, Wtorkowy, Środowy, Czwartkowy, Piątkowy, Sobotni i Powszedni, które ustosunkowały się do rozporządzenia komendanta w sposób następujący: nazwy miejscowości pismo podawało w litewskim brzmieniu, nie odmieniało ich przez przypadki i unikało pochodnych od nazw tych przymiotników. Od dnia 9 lutego do 14 lutego nie ukazywało się żadne pismo polskie.

Obecnie Radio Kowieńskie w dn. 15 lutego podało, że w dn. 14 lutego ukazał się „Dzień Polski”.

„JUNGVOLH” — ORGANIZACJA HITLEROWSKA W KŁAJPEDZIE.

Jak donosi „Liet. Aids”, latem 1934 r. pracownicy magistratu kłajpedzkiego Nauset, Kundoch i Wertens założyli w Kłajpedzie nielegalną organizację pod nazwą „Jungvolk”. Dla uzyskania od komendanta zezwolenia na zebrania, przedłożono mu fikcyjny statut. Dla przyciągnięcia członków organizacja ta używała także nazwy „Evangelischer Jungmaenner Verein”.

Po zwerbowaniu pewnej liczby członków zaczęto na zebraniach uczyć zasad hitlerizmu, teoretycznej i praktycznej gimnastyki wojskowej, ćwiczeń polnych i t. d. Organizacja wynajęła lokal, który zaopatrzyła we wszystkie potrzebne do wyszkolenia wojskowego narzędzia. Później sprowadziła organizacja nielegalnie bibułę narodowo-socjalistyczną z Niemiec. Dla obalenia lokal i zakupu sprzętu wojskowego i literatury otrzymał Nauset odpowiednie środki pieniężne.

Nauset, Kundoch i Wertens zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu w Kretyndze. Sprawa została przekazana prokuraturze.

DZIŚ BAL Szkoły Nauk Politycznych

w salonach pałacu po-Tyszkiewiczowskiego. Wspaniałe dekoracje. Dwie doborowe orkiestry. Tani i obfity bufet.

Replika min. Kościątkowskiego

na przemówienia senatorów w komisji budżetowo-skarbowej Senatu

Demaskowanie ukraińskich graczy parlamentarnych

W czasie wczorajszych obrad w senackiej komisji skarbowo-budżetowej nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych zabrał głos minister Zyndram Kościątkowski, który wygłosił następujące przemówienie:

Jeżelibym miał scharakteryzować dyskusję nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych zarówno w Sejmie jak i obecnie, musiałbym stwierdzić, że krytyka mego działu jest łagodna. Właściwie krytykowane tylko poszczególne wykroczenia urzędników i to w dodatku niższych. Przeważnie krytyka sprowadzała się do posterankowych policji.

Policja nasza wzorem dla innych

Pozwolę sobie tu dać niektóre wyjaśnienia i zacznę od tej właśnie kwestji policji. W sprawie policji przemawiałem w komisji i na plenum Sejmu, nie chcę więc się powtarzać. Chcę podkreślić pewne rzeczy, które przemilczane być nie mogą. Jeśli chodzi o zasadniczą krytykę posterunkowych, to krytyka ta wychodziła z ust posłów i senatorów opozycji. Policjanci podlegają bardzo surowemu regulaminowi za każde przewinienie. Dlatego podniosłem na komisji Sejmu, że zarzuty stawiane w stosunku do policjanów czy innych urzędników i wymienia nie ich nazwisk jest wielką krzywdą, która im się dzieje przez podawanie niesprawdzonych dokładnie danych. Poza krzywdą, którą urzędnik czy policjant odczuwa, która go rozgorycza, mimowoli usposabia niechętnie do partyjnych politycznych, które go stale szkalują.

Czyż panowie wierzą w to, iż w policjantach, z chwilą przywdziania mundurów, zjawia się jakiś instynkt krwiożerczy, jakaś chęć znęcania się nad innymi. Skądże się to bierze? Albo jest to cecha naszego narodu, czemu kategorycznie przeczę, albo zarzuty tutaj stawiane są zarzutami krzywdzącymi i niesłusznymi.

Nie słyszałem zarzutów w stosunku do oficerów policji. Znaczący to są dobrzy. Jeżeli oni są dobrzy, to wychowanie policjantów przez nich jest dobre, czyli w metodach wychowania policji i regulaminach niema nic złego. Przepisy i regulaminy są ostre.

NIE ULEGA WĄTPLIWOŚCI, ŻE NAJLEPSZĄ NA ŚWIECIE JEST POLICJA POLSKA.

Nie jest to tylko moim zdaniem, acz kolwiek zwidziałem wiele państw. Wszędzie widziałem różnice na naszą korzyść. Świadczy o tem choćby ten fakt, że po ustroju organizacyjne przyjeżdżają przed stawiciele zagranicznych organów bezpieczeństwa. Bardzo ostro pilnuje się ja kości i wartości policjantów. Wszystko jedno, kto jest ministrem spraw wewnętrznych, każdy z nich musi dbać o „moralę” policji.

SPRAWA UŻYCIA BRONI.

Jest to kwestja niesłychanie wrażliwa. Przepisy przestrzegane są bardzo ściśle. Jest w nich powiedziane, że, jeżeli nastąpi użycie broni, to należy, choć niema nawet rannych, przeprowadzić dochodzenie. Jeżeli są ranni i zabici, sprawa idzie do prokuratora, który przeprowadza śledztwo. Mogę zaręczyć, że użycia broni bez potrzeby prawie nigdzie niema. Użycie broni spowodowane jest czasem tem, że agresywność u nas w stosunku do policji jest duża.

Proszę wierzyć, nie chcę nikomu robić zarzutów, nie chcę nikomu sprawiać przykrości, ale w swoim głębokim przekonaniu jedną z przyczyn bardzo ważnych użycia broni przez policję jest działanie opozycji, która może niejednokrotnie swoją szkodliwą krytyką policji rozsuchwała różne elementy, co w stosunku do policji czyni je czasem agresywne

Przechodzę do przemówienia p. senatora Makucha. Panowie pragną mnie wciągnąć w dyskusję na temat mniejszości narodowych a przede wszystkim mniejszości ukraińskiej i czynicie to przy każdej sposobności. Nie widzę powodu, aby przy każdym budżecie corocznie minister spraw wewnętrznych mówił o mniejszościach narodowych.

W moich przemówieniach i w komisji Sejmu i na plenum Sejmu, w których mówiłem o równości wszystkich obywateli wobec obowiązujących praw i przepisów obejmowałem temsamem i mniejszości narodowe. Przyznaję, że są specjalne bolączki, programy, pragnienia, życzenia mniejszości narodowych, ale to już jest życie praktyczne.

Deklarację polityczną co do moich poglądów na sprawy mniejszości narodowych w naszym państwie wygłoszę wtedy, gdy uznaję to za wskazane i możliwe.

Jeżeli chodzi o mój pogląd, jako polityka i człowieka, to panowie doskonale go znają, ponieważ będąc przez 8 lat w parlamencie nieraz zabierałem głos w tej sprawie.

Komu mam dawać deklarację o mniejszościach narodowych?

Społeczeństwu narodowemu, czy wam, panowie, którzy uważacie siebie za tak zwanych przedstawicieli społeczeństwa ukraińskiego?

Społeczeństwu ukraińskiemu potrafię dać w formie, którą uznaję za stosowną i słuszną. Panom jej dawać nie będę. Co do panów złudzeń już dziś żadnych nie mam. Panowie przychodzą do mnie i wtedy nasze rozmowy mają zupełnie inny charakter, potem zaś spotykam się z wielkimi niespodziankami na forum publicznym.

Wasze wystąpienia w Sejmie, wasze zajawy wewnątrz i nazewnątrz nie są zgodne z tem, co się mówi w małym gronie.

NIE CHCĘ TEJ DWULICOWEJ GRY. Panowie żądacie deklaracji i przyrzeczeń, a sami dotychczas nie zadeklarowaliście nigdy, że jesteście lojalnymi i wiernymi obywatelami państwa polskiego. Czy w Sejmie, czy tutaj w Senacie, słuchając przemówień p. posła Lewickiego i p. senatora Makucha, doświadczenie moje jest coraz smutniejsze.

Panowie uświadamiają sobie dobrze, że jesteście ostatnimi mohikanami tego typu ludności ukraińskiej. Przyjdą inni młodzie, którzy potrafią znaleźć wspólny język i realny program działania dla szczęśliwej drogi społeczeństwa i wielkości Rzeczypospolitej Polskiej, której są obywatelami.

Więcej już podobnych wam nie będzie. Nie będzie dlatego, że społeczeństwo nie zechce ich wybrać. W moim przekonaniu wasza działalność jest szkoda dla państwa polskiego ale przede wszystkim dla społeczeństwa ukraińskiego w tem państwie. To społeczeństwo od was się odsuwa i odwraca. Tragiczne grunto pod nogami i dlatego wygłaszacie wasze zajawy, ostatnie zajawy, aby, gdy odepdziecie ze swej placówki, pozostawić po sobie przekonanie, że w państwie polskim jest znacznie gorzej aniżeli było dla was w Austrii i że więcej nic dobrego od państwa polskiego nie spodziewacie się.

Wyrządźcie każdą krzywdę, jaką tylko państwu polskiemu wyrządźcie możecie. To nie są frazesy. Ja te rzeczy na podstawie dokumentów stwierdzić mogę. **TO NIE JEST DROGA DO UKŁADU WSPÓŁŻYCIA SPOŁECZEŃSTWA UKRAIŃSKIEGO Z NARODEM POLSKIM**

wspólnie zamieszkałych na jednych i

tych samych terenach. To jest droga tylko do jątrzenia.

Panowie z klubu narodowego przy każdej sposobności poruszają sprawę Berezy Kartuskiej. Ukraińcy dotychczas milczeli. Pierwszy senator Makuch wspominał dziś o Berezie, albowiem to ciągle przedstawianie przez całą opozycję Berezy jako zagadnienia, dokoła którego wszystko się kręci, upoważniło właśnie Ukraińca, aby i ją on poruszył.

Ale panie senatorze Makuchu **OD PORUSZENIA BEREZY LEPIEJ BYĆ ZDALEKA.**

Bo, kto mówi „Bereza”, niech ma uczciwość powiedzieć jednocześnie „Pieracki”.

Wiadomy jest wszak fakt, że s. p. Bronisława Pierackiego zamordowali Ukraińcy.

(Makuch: sądu jeszcze nie było).

Pan mówi, że procesu jeszcze nie było, a panowie dobrze o tem wiecie, że pierwsze przyznanie się do zabójstwa s. p. ministra Pierackiego pomieszczone było w „Biuletynie krajowej egzekutywy” i w „Ukraińskim Nacjonalistycznym” gdzie stwierdzono, że Pieracki był największym dla sprawy ukraińskiej szkodziem. Jednocześnie numery 7 i 8 „Rozbudowy Nacyj”, w numerze poświę-

conym rocznicy śmierci Hołowińskiego zamieszczono w artykule pod tytułem „Za przyszłość narodu” napaść na ministra Pierackiego, nazywając go 5-krotnym pacyfikatorem. W tym samym numerze nie zawahano się targnąć na najwyższego duchownego panów, metropolitę Szeptyckiego.

ZOSTAŁO STWIERDZONE, ŻE S. P. MINISTRA PIERACKIEGO ZABIŁA UKRAIŃSKA ORGANIZACJA.

Cała grupa bojowców przybyła do Warszawy, aby dokonać tego ohydneho mordu na osobie ministra Pierackiego. Mord został dokonany.

Czy w innych państwach. Czy w innych państwach, po zamordowaniu ministra spraw wewnętrznych, taka polityka, jaką zastosowano u nas w stosunku do środowiska, z którego wyszedł morderca, mogłaby być stosowana. Niech się panowie zastanowią, co by się stało z wami wszystkimi, gdyby się to stało gdzieindziej. Napewno nie byłoby w dniu dzisiejszym na ten temat dyskusji i nie byłoby na niej senatora Makucha.

Dlatego nie mam zamiaru z panem dyskutować i dlatego radzę poruszenie Berezy Kartuskiej zostawić komu innemu. (Pat).

P. Minister dotrzyma swych obietnic

Wysoka komisjo! jeśli chodzi o wątpliwości, czy będzie wykonane to, co powiedziałem na plenum w swej programowej mowie i czy mi starczy sił nakazać podwładnym organom posłuszeństwo

Hauptmann po wyroku

FLEMINGTON. (Pat). Hauptmanna utrzymuję wciąż jeszcze, że jest niewinny. Oświadczył on wczoraj, że jeśli mimo to poniesie śmierć na krześle elektrycznym to uczyni to po mesku.

O ŚRODKI NA APELACJĘ.

NOWY YORK. (Pat). Zona Hauptmanna powróciła z dzieckiem do Nowego Yorku, gdzie zamieszkała u swych przyjaciół. Obrona w dal szym ciągu zamierza wnieść apelację.

Niektórzy adwokaci obrony proponują zorganizować składkę publiczną na koszt apelacji, inni zaś usiłują zmusić stan New Jersey do poniesienia kosztów apelacji na podstawie prawa pomocy dla cudzoziemców.

Rokowania mandżursko-mongolskie

HSIN-KING. (Pat). Rząd wysłał odpowiedź na notę rządu Mongolji Zewnętrznej z dnia 8 bm. dotyczącą ostatnich zajęć granicznych. Rząd mandżurski wyraża gotowość podjęcia rokowań z rządem Mongolji Zewnętrznej bez interwencji trzeciej strony. Przewodniczącym delegacji mandżurskiej ma być gubernator prowincji Hsingan i szef biura politycznego ministerstwa spraw zagranicznych.

Podpisanie umowy o wcieleniu Saary w poniedziałek

RZYM. (Pat). Umowa o wcieleniu Saary do Niemiec będzie podpisana przez ambasadorów Francji i Niemiec prawdopodobnie w nadchodzący poniedziałek.

—o]o—

Grypa szaleje

BUDAPESZT. (Pat). W stolicy Węgier szerzy się epidemia grypy. Zanotowano 5 wypadków śmierci.

MADRYT. (Pat). Premier Hiszpanji Lerroux chory jest na grype i nie opuszcza łóżka.

PRAGA. (Pat). Epidemia grypy szerzy się coraz bardziej. Według opinii lekarzy liczba chorych w stolicy Węgier wynosi 10 tys. osób.

dla ogłoszonych też, to uważam, że do wątpliwości tych nie mają panowie żadnej podstawy.

Gdybym z poselskiego krzesła został odrazu ministrem spraw wewnętrznych, panowie mogliby mówić, że mam dobre zamiary, piękne hasła, ale przeprowadzenie w życie moich zamiarów jest bardzo wątpliwe. Mam wszakże za sobą już 5 lat pracy administracyjnej i panowie doskonale wiedzą, że **NIGDY NICZEGO NIE OBIECYWAŁEM BEZ SPEŁNIENIA**

i że mam dostatecznie twardą rękę i wystarczającą ilość bezwzględności do wykonania tego, co zamierzałem i do przeprowadzenia moich haseł i programu.

Już we wtorek 19 lutego

CIĄGNIENIE 1-ej KLASY

Nie zwlekaj!

KUP LOS

W SZCZĘŚLIWEJ KOLEKTURZE

Droga do Szczęścia

WILNO

Wielka 44 Mickiewiczza 10

w której **OSTATNIO** padło:

zł. **50.000** na № 86373

zł. **50.000** na № 124608

zł. **20.000** na № 102738

zł. **10.000** na № 151952

i wiele innych wygranych.

Kłopoty p. Flandina

(Od naszego korespondenta)

Paryż, w lutym.

Polityka nie jest sztuką robienia pro-
roctw. Czasem jednak, opierając się na
pewnych przesłankach, można zaryzy-
kować sformułowanie wniosków, które
osobom nie znającym samych przesłanek
mogą się wydawać przepowiedniami. W
stosunku do rządu Flandina pozwolili-
śmy sobie na tego rodzaju wyciągnięcie
wniosków, gdy po powstaniu tego gabi-
netu zaręczaliśmy za jego życie, aż do
chwili przeprowadzenia plebiscytu w
zagłębiu Saary. Obecnie jednak nie
chciałbym ryzykować jakiegokolwiek
przepowiedni co do losów rządu, które
zaczynają ludzi coraz większy niepo-
kój w tutejszych kołach politycznych.
Nie znaczy to, by los gabinetu Flandina
miał być przesądzony w najbliższej przy-
szłości, bo nie mamy żadnych realnych
podstaw do wypowiedzenia tego rodzaju
twierdzeń. Dzisiaj jednak nie mogli-
byśmy już wziąć na siebie ryzyka gwa-
rantowania życia rządu do pewnego
określonego terminu. Obecna sytuacja
polityczna nie pozwala bowiem na żad-
ne przewidywania.

Nie możemy jednak nie widzieć tego,
że na horyzoncie politycznym zaczynają
się gromadzić nad głową prem. Flandina
poważne chmury. Zaczęło się to od de-
monstracji socjalistycznej w izbie w eza
sie pobytu p. Flandina w Londynie. Soc-
jaliści domagali się wtedy przystąpienia
do dyskusji nad sprawą dekretów wy-
danych przez rządu Doumergua i Flau-
dina. Wniosek ten został załatwiony
kompromisowo, ale wznowiono dyskus-
ję w tej sprawie w tydzień później. Rząd
zwyciężył wprawdzie 299 głosami prze-
ciw 254 gł., ale tak mała większość wy-
wołała sensację w kołach parlamentarnych.
Wynik głosowania miał natychmiast
stowe oddźwięki na giełdzie, która zare-
agowała silną zniżką papierów państwo-
wych. Przyczyną uzyskania przez rząd
tak słabej większości była dezercja 47
„młodoturków“ z partii radykalnej, gło-
sowali oni przeciw rządowi.

Równocześnie w kuluarach izby zda-
rzyła się nowa sensacja: leader socjali-
styczny Blum odbył z przewodniczącym
grupy radykalnej w Izbie, dep. Delbo-
sem rozmowę, która doprowadziła do po-
wzięcia wspólnej decyzji domagania się
od rządu, by Izba jak najprędzej przystą-
piła do dyskusji nad referatem dep. Ru-
carta w sprawie odpowiedzialności za
wydarzenia w dn. 6 lutego i nad wnios-
kiem o rozwiązanie „lig faszystowskich“,
czyli organizacji prawicowych. Obied-
wie grupy postanowiły nawet postawić
rządowi pewnego rodzaju ultimatum,
domagając się, by dyskusja w tej sprawie
w rozpoczęła się najdalej za miesiąc.
Była to demonstracja pod adresem prem-
jera Flandina z tego powodu, że wziął on
udział w nabożeństwie za poległych w
dn. 6 lutego, co wywołało na lewicy tak
duże niezadowolenie, że obarczono na-
wet Herriota misją poinformowania o
tem premjera.

Możnaby przypuszczać, że skoro le-
wica jest niezadowolona, za to przynajm-
niej na prawicy spotka się premier z en-
tuzjastycznym przyjęciem. Stało się jed-
nak wręcz odwrotnie. Przewodniczący or-
ganizacji „Croix de feu“, płk. de la
Rocque, wystosował do premiera list,
którego ton wywołał sensację. P. de la
Rocque ni mniej ni więcej tylko „przy-
jmuje do wiadomości“ obecność p. Flau-
dina na nabożeństwie, ale uważa, że
wprowadzenie do kościoła gwardji i po-
licji miejskiej „przyczynia się do wzmo-
żenia atmosfery prowokacyjnej“ lewico-
wych i domaga się od premiera jasnego
przeprowadzenia rozróżnienia między
ludźmi, którzy są zgrupowani pod sztan-
darem trójkolorowym, a rewolucjonis-
tami spod czerwonego sztandaru (tem
mianem określa p. de la Rocque komuni-
stów i socjalistów). Premier Flandin nie
odpowiedział na ten list. Może uważał,
iż odpowiedź taka byłaby poniżeniem je-
go godności, a może... nie chciał sobie
na rażać p. de la Rocque, który niedawno,
po wywiadzie udzielonym przez premje-
ra przedstawieliowi „Candide“, wystoso-

wał do niego inny list zawierający nie-
dwuznacznie sformułowane pogroźki uja-
wnienia prób nawiązania kontaktu z „li-
gami faszystowskimi“ przez osoby sto-
jące bardzo blisko rządu. Te dyktator-
skie gesty p. de la Rocque oczywiście mu
siały wywołać zrozumiałe zdumienie. W
każdym razie nie przyczyniają się one by
najmniej do wzmocnienia prestiżu rzą-
du, czego właśnie m. in. domaga się bu-
czuczny przywódca „Croix de feu“.

Właściwe niebezpieczeństwo grozi
premierowi jednak ze strony parlamen-
tu. Ostatnie dni okazały dowodnie, że
obecna większość jest dość krucha i mo-
że zawieść w decydujących chwilach. W
ciągu najbliższych tygodni można zaś
przewidywać dwa takie trudne momen-
ty: 1) dyskusja nad raportem dep. Rucarta
i nad rozwiązaniem „lig faszystowskich“,
oraz 2) kwestja przywrócenia
dwuletniej służby wojskowej. Zarówno
jedna, jak i druga sprawa, może okazać
się fatalna dla rządu. Zarówno w jednym
jak i drugim wypadku — mogą też za-
wieść radykali, co doprowadziłoby do
zerwania obecnej większości. Rząd może

wprawdzie grać na zwłokę, ale nie jest
to bynajmniej równoznaczne z rozwią-
zaniem samej sprawy, a tem bardziej z
jej pomyślnem załatwieniem. Polityka
gospodarcza rządu wywołała również
wiele niezadowolonia wśród szeroki-
ch mas. Utrzymanie sekretów wydanych
przez rząd Doumergua, nadmierny fiska-
lizm, polityka rolna rządu, projekt po-
rozumień przemysłowych i t. p. — zosta-
ły bardzo niechętnie przyjęte przez sze-
rokie masy, które wywierają jednak po-
ważny nacisk na parlamentarnych dyg-
nitarzy z Pałacu Burbońskiego. Dlatego
partja radykalna może znów opuścić sze-
fa rządu w decydującym momencie, po-
sługując się tą samą metodą, którą po-
przednio stosowali socjaliści w stosunku
do rządów radykalnych. W kuluarach
izby coraz częściej się mówi o możliwo-
ści odrodzenia się „kartelu lewicy“. Nie
należy tego brać zbyt dosłownie, bo od ta-
kich twierdzeń do ich urzeczywistnienia
jest dość daleko, ale w każdym razie te-
go rodzaju pogłoski nie przyczyniają się
do umocnienia wiary w trwałość obecne-
go gabinetu. J. Brzękowski.

Wystawowa moneta



Zarząd poczt belgijskich z powodu światowej
wystawy, która się odbędzie w roku bież. w
Brukseli, wydał pamiątkową monetę wartości
40 franków, modelowaną przez rzeźbiarza Pawła
Wissaerta. Na jednej stronie monety wyryty jest
dworzec brukselski na wystawie, na drugiej —
św. Jerzy.

Pamiętaj o funduszu
Obrony Morskiej!

Pionierzy nowego ducha w administracji państwowej

„Zwracam szczególną uwagę na pozy-
skanie odpowiedniego narybku dla admi-
nistracji z pośród młodzieży, wykształ-
conej już w polskich uczelniach, uświa-
domionej społecznie i zdolnej wnieść no-
wego ducha do administracji.“

Z mowy w Sejmie ministra spraw we-
wnętrznych p. Zyndram-Kościałkowskie-
go.

Polska zatrudnia w służbie państwo-
wej pół miliona ludzi. Od pracy tych lu-
dzi zależy, czy aparat państwowy dzia-
ła sprawnie, czy zaspakaja potrzeby 34
milionów obywateli.

Aby ocenić tę pracę trzeba koniecznie
uwzględnić warunki, wśród jakich
powstała administracja w naszym
Państwie. Gdy przed przeszło 16-tu laty
została wskrzeszona po stukilkudziesię-
cioletniej przerwie własna państwowość
— byliśmy wprost pozbawieni polskiego
urzędnika. Tylko bowiem pod b. zabor-
em austriackim Polacy zajmowali lic-
niejsze stanowiska w dykasterji urzędni-
czej, aparat urzędowy w b. zaborach ro-
syjskim i niemieckim obywatel się — z nie-
licznymi wyjątkami — bez Polaków.

W tych też pierwszych latach po
wskrzeszeniu niepodległości spotykamy
bardzo rozpowszechniony typ urzędnika
— zaimprovizowanego, z konieczności
raczej, niż z właściwych kwalifikacy-
j wciągniętego do pracy

Czasy te mamy na szczęście za sobą.
Na stanowiska urzędnicze nie dostają się

już oddawna doraźnie improwizowani
funkcjonariusze, a ci, którzy z tej kate-
gorji się wywodzą, są dziś emerytami.

Natomiast w kilka lat po wskrzesze-
niu niepodległości inne uwarstwienie
weszło w kadry urzędnicze. Były to cza-
sy „prosperity“, kiedy wolne zawody,
intensywna rozbudowa samodzielnych
organizacji gospodarczych, społecznych
i t. d. wchłaniała olbrzymie masy mło-
dzieży. Studentowi po ukończeniu wyż-
szych studjów nie „opłacało się“ wprost
ubiegać się o stanowisko w urzędzie pań-
stwowym, o skromne pobory urzędnicze
— bo jednostki o większej energii wołały
poświęcić się pracy niezależnej na prze-
liczonych polach wytwórczości.

Sytuacja ta zmieniła się jednak, gdy
nastąpił kryzys. Dziś samo ukończenie
wyższej uczelni tylko przypadkowo daje
szanse wolnego zarobkowania. Bezrobocie
wśród ludzi z dyplomami jest codzien-
nem zjawiskiem.

Dziś więc zajęcie stanowiska w urzę-
dzie państwowym stanowi ideał dla mło-
dzieńca, który ukończył studia i wstępu-
je w życie.

Z tej sytuacji musi Państwo wycią-
gnąć pewne konsekwencje, wykorzystać
je w duchu usprawnienia naszego apa-
ratu urzędowego, podniesienia go na jak
najwyższy poziom.

Bo już nie sam dyplom może być —
jak dawniej — wystarczającym probie-
rem do zajęcia stanowiska w admini-
stracji państwowej.

— Dyplom — oświadczył w Sejmie
minister Kościałkowski — jest legityma-
cją wiedzy czysto szkolnej, nawskroś te-
oretycznej w pewnej dziedzinie umiejęt-
ności. Ta wiedza, przy sumiennosci jej
posiadacza, poręcza, że jest on dobrym
kandydatem na biurokrate, który będzie
dążył do naginania płynnego nurtu ży-
cia do założeń teoretycznych, t. j. popro-
stu do zadreczania podległych mu urzęd-
ników i urządzeń oschłymi rygorami i
rozporządzeniami, schematami, wykresa-
mi, statystykami, formalnościami, od
których wiednie inicjatywa społeczna,
umiera duch społeczny w pracy admini-
stracji. Taki kandydat na biurokrate
jest najgorszym kandydatem na urzęd-
nika...

Uświadamia to sobie zresztą bardzo
dobrze sama młodzież. Bo w akademickim
tygodniku „Dekada“, w numerze,
wydanym przed oświadczeniem min. Ko-
ściałkowskiego w Sejmie, czytamy:

„Nowy stan rzeczy wymaga zmian w
psychice dotychczasowego typu urzęd-
nika. Dziś zamiast „kandydatów na bu-
rokratów“, zamiast zmechanizowanych
„robotów“, zamiast bezdusznych kukieł,
potrzebni są ludzie z inicjatywą, ludzie
sprężysti, a przedewszystkiem ludzie,
którzy poza dyplomem posiadają znajo-
mość życia. Typ, dla którego studia były
tylko pretekstem dla zdobycia dyplomu,
a dyplom tylko środkiem pomocniczym
dla uzyskania „etatu“ — musi zniknąć.“

Min. Kościałkowski żąda, aby nary-
bek urzędniczy „wnosił do warsztatu pra-
cy ducha społecznego“ t. j. przystępował
do tej pracy „nie tylko z dyplomami szko-
lnymi, lecz przedewszystkiem z rzetelną
znajomością życia społecznego, nabytą
przez praktykę.“

Gdzie tę praktykę zdobywać? Gdzie
tę znajomość życia osiągnąć? Czy nadal
w czterech ścianach typowo urządzonego
biura, nad stosem papierków? Minister
Kościałkowski nie chce więcej widzieć
takiego biurokraty. Chce kandydata na
urzędnika umiejscowić tam, gdzie byłby
„najbliższą ludnością“, tam „gdzie zbiega-
ją się wszystkie nici aktualnych zagad-
nień życia“. Więc np. przyszłego staro-
stę — w samorządzie gminnym. Podob-
nie jak nie będzie dobry inżynier, który
nie rozoznaje się w robocie ślusarza, mo-
tującego filary żelaznego mostu, lub w
pracy murarza, układającego z cegieł
mur — tak samo nie może być dobrym
urzędnikiem człowiek z dyplomem, nie
posiadający znajomości życia.

Dopiero zanik „kandydatów na bu-
rokratów“, a wychowanie życiowo doj-
rzałych urzędników technię w administra-
cję to, co minister Kościałkowski nazwał
„nowym duchem“.

Włochy czynią przygotowania do wojny



Zmobilizowani rezerwiści włoscy otrzymują ekwipunek wojenny.

Nafta płynie przez pustynię

Dnia 22 stycznia b. r. otworzył Wysoki Komisarz Palestyny, sir A. Wauchope rurociąg, odprowadzający naftę z Iraku do Syrii i Palestyny. Poprzez niezliczone piachy pustyni, od Kirkuk do Tripoli i Haify poprzez 15.000 mil ciągnie się rurociąg, zbudowany kosztem 10 milionów funtów szterlingów, przez który przepływać będzie 4 miliony ton nafty rocznie. W ten sposób został spełniony po wielu latach cel marzeń polityków i fantastów, m. i. lorda Beaconsfield-Disraeliego. On w swoim czasie zrozumiał, czym może być Wschód dla W. Brytanii i zakupił akcje towarzystwa eksploatacji Kanalu Sueskiego. Oburzali się wtedy mężowie stanu, lord Palmerstone nazwał towarzystwo „bandą fałszerzy”. Imperjum Brytyjskie zbiera dziś owoce polityki Disraeliego.

NAFTA DLA FLOTY.

Nafta, jeden z najważniejszych czynników produkcji jest dziś jednym z najważniejszych środków opałowych dla okrętów. Dla admirałty angielskiej, szukającej baz opałowych dla swej floty zbiorniki nafty przedstawiają wartość wprost nie do ocenienia. Trudno by Malta i Gibraltar, czy nawet Singapore lub Hajfa zaopatrzone były w takte masy węgla, by zaspokoić potrzeby floty brytyjskiej w czasie wojny. Nafta jako paliwo zastępuje węgiel. Nafta mossulska w Hajfie zapewnia w Anglii panowanie na morzu Śródziemnym i możliwość obrony Indji i Kanalu Sueskiego. Dlatego też ukończenie budowy tego rurociągu ma takie znaczenie dla Anglii.

BUDOWA RUROCIĄGU.

Jeden z londyńskich inżynierów, George Sher, tak opisuje pracę, wysiłki i wytrwałość włożone w budowę tego dzieła. Rurociąg przebiega od Kirkuk wprost, na dnie łożysk Tygrysu i Eufratu aż do Hadithy, gdzie się rozwidła. Od tego miejsca prowadzi na przestrzeni 156 mil podwójna rura. Jedna gałąź biegnie przez Syrię i Libanon do Tripoli, druga przez Transjordanię i Palestynę do Haify.

Trudności, jakie budowniczcy rurociągu mieli do przezwyciężenia były ogromne. Największe wynikały z natury terenu, który należało przekopać i z oddalenia od wszelkich ośrodków życia cywilizowanego, a przedewszystkiem od źródeł wody. Miejscami teren zamieniał się zimą porą w istne mekka, czasami dosłownie oslepiające huragany kurzu paraliżowały wszelkie wysiłki pracujących. Na odcinkach pustynnych, a pamiętać należy, że pustynia syryjska leży 3000 stóp ponad poziomem morza, silne chłody ciężko dawały się we znaki pracującym, w strefie zaś doliny Jordanu, kilkadziesiąt stóp poniżej poziomu morza, praca musiała być wykonywana w strasznie dusznej i przynajmniej ciężkiej atmosferze.

Najcięższy do przebycia był odcinek w Transjordani, ciągnący się kilkaset mil, t. zw. „kraj-ny lawy”. Tu najszybciej wiertnice, które gdzieś indziej odawały cenne usługi, były zupełnie bezużyteczne i ten grunt bazaltowy, na którym setki tysięcy lat temu wulkany rozwijały swoją energię, musiał być wiercony powoli i wysadzany w powietrze dynamitem. Przedtem jednak musiano zbudować drogę żelazną, albowiem inaczej wogóle nie można się było poruszać na tym terenie.

PUSTYNYA DOSTAJE TELEFON I TELEGRAF.

Rurociąg Mossul-Haifa, Mossul-Tripoli jest całkowicie ukryty w ziemi i nieosiągalny dla oka laika niełatwo go zauważyć. Świadczy o jego istnieniu tylko ożywiona działalność na terenach naftowych oraz 12 stacji pomp, wznoszących się niezmiernie latarnie morskie na pustyni. Pozatem nie widać nic, prócz nieznacznie śladu, biegnącego wzdłuż rowu dziś już zasypa-

go, w którym znajduje się ten długi wąż stalowy, a wzdłuż tej smugi świeżo rozkopanej ziemi ciągnie się szereg słupów telegraficznych.

Ustanowienie komunikacji telefonicznej i telegraficznej jest już samo przez się nielada, wyczynem. Toteż kiedy się patrzy na te miedziane druty, lśniące w słońcu, myśli się raczej o nowej arterii cywilizacyjnej ponad pustynią i o pewnym drogowskazie dla podróżnika, niż o tem potężnym dziele, które spowodowało, że tę komunikację zbudowano.

NAFTA ZMIENI OBLICZE WSCHODU.

Jakie będą skutki tego nowego dzieła w życiu narodów, żyjących na trasie naftowego rurociągu? Optymiści mówią o niebывалym rozkwicie w najbliższej przyszłości. Faktem jest, że beduin bardzo nieznacznie się w ciągu wieków zmienił. Ale z drugiej strony jest też nie-

zbitym faktem, że żadna zmiana o tak nieobliczalnych możliwościach nie dotknęła dotychczas życia beduinów. Możliwe, że zmieni go i obudzi z wiekowej wegetacji nafta.

Dla żydowskiej Palestyny rurociągi te małą tymczasem mają wartość. Życie gospodarze Palestyny narazie niewiele odnieśli korzyści z największego może w historii nafty, dzieła. Dla Wschodu będą miały natomiast te rurociągi niecodzienne znaczenie. Łącząc kraje i pustynie, zespalając je gospodarzo zmieniają może one oblicze Wschodu, przyspieszą jego rozwój, gwałtownie skierują historję z tysięcy lat impasu.

Tymczasem jest to święto Anglii, ukoronowanie zmagających się pokoleń polityków i mężów stanu. Megą się jednakowoż w niedalekiej przyszłości stać świętem Bliskiego Wschodu. Nafta jest bowiem zawsze materiałem łatwo palnym.

MER.

Ilość małżeństw we Francji wzrasta



W ostatnim czasie we Francji daje się zaobserwować nagły wzrost zawierania związków małżeńskich. W tych dniach w Dijon przy ołtarzu stanęło jednocześnie dziesięć młodych par. Na zdjęciu — pochod wesełny na ulicach Dijon. Nowożeńcom jak zwykle towarzyszą liczni przechodnie.

Projekt zmiany przepisów o opłatach stemplowych

Ministerstwo skarbu nadesłało do Sejmu projekt zmiany przepisów o opłatach stemplowych.

Projekt ten zmierza między innymi do usunięcia pewnych niedociągnięć w obecnym tekście ustawy, powodujących ujemne dla skarbu państwa następstwa, nie dające się uzasadnić żadnymi względami gospodarczymi. Należą tu opłaty stemplowe od pewnych wyroków, zastępujących umowę o przejęcie własności rzeczy nie ruchomej, opłaty od cesji wierzytelności dla splecenia długu, pewne formy umów ubezpieczenia, zawartych z zagranicznym zakładem ubezpieczeń, które, jak to wyszło najaw w sprawie żyrdowskiej, wymykają się z pod opodatkowania, dalej pewne zobowiązania umowne, należące do kategorii t. zw. umów nienazwanych, jak np. zobowiązanie do wyplacenia odstępnego za

niewykonywanie przedsiębiorstwa, za przyjęcie zamówienia klienta, przydzielonego w umowie o podział ryneków zbytu innemu przedsiębiorcy i t. p., a wreszcie przejęcie własności domu nowego, niezbudowanego przez sprzedawcę, lecz nabytego przezeń na licytacji, co do którego więc niema żadnych powodów do zwolnienia od opłaty.

Inne zmiany projektu mają na celu poparcie życia gospodarczego, w szczególności zaś eksportu. W tym zakresie projekt zwalnia od opłaty stemplowej weksle zagranicznych importerów, działających w krajach, w których są jeszcze mało rozpowszechnione weksle trasowane, a przeważają weksle własne, jak również weksle remboursowe pod postacią weksli trasowanych, wystawionych przez zagranicznego importera, a warunkach. Brzozowski rękopis przesłał, ale pieniędzy się nie doczekał. — Firma „Sierp” była fikcją... Jeśli zestawili teraz ten wypadek z równoczesnością później mejszej nagonki na pisarza, jeśli uprzytomni sobie obszerny repertuar metod Ochrany, oraz skutek, jaki przez oskarżenie — właśnie Brzozowskiego! — osiągnięto, to trudno się oprzeć wrażeniu, że była ręka, która całą sieć zarzuciła misternie, która w odpowiedniej chwili pociągnęła za sznurek.

W dyskusji płk. Dobaczewski zebrał efekt tego misternego posunięcia. Oto młodzież lwowska rozbiła się na dwa obozy: za i przeciw Brzozowskiemu. Lewicowcy opuszczają endecką „Bratnią Pomoc” i zakładają „Wzajemną Pomoc”. Atmosfera insynuacji i niemiłości. „Jakaż uciesza musiała być w Ochrany, gdy młodzież wzięła się za łby!” — konkluduje prof. Klinger.

Prof. Kridl daje ilustrację innego rodzaju. — Gdy Chlebowski, stary już wówczas i otoczony powszechnym szacunkiem odważył się dobrze napisać o Brzozowskim, spotkał się z reakcją wrogą, z przykrościami... Zdaniem prof. Kridla tego rodzaju sprawa mogła powstać tylko w atmosferze konspiracji, w czasach, które należą do przeszłości. Dziś, niezależnie od takiego, czy innego wyświetlenia sprawy nie będziemy przecie kwest-

ciągnęła się ta sprawa — smutna i dotąd niezadowolona.

Oskarżenie oparło się na zeznaniu Bakaja byłego agenta Ochrany, w które go prawdomówność Burcew, zawodowy już odkrywca prowokatorów, wierzył z manjackim uporem. Burcew powtarzał swoje w kółko, mimo że Stolypin podał, iż Bakaj został wyrzucony z Ochrany za łapówkę i szantaż, oraz iż starał się już z Paryża, spod opiekuńczych Burcewowskich skrzydeł, do Ochrany znowu powrócić. Burcew powtarzał swoje mimo że badania archiwalne już po rewolucji nie dały żadnych poszlak. Burcew „nie wątpił” choć nawet ze strony sowieckiej zaprzeczano istnienia jakiegokolwiek dowodów winy Brzozowskiego. (Felix Konradny członek owego sądu partyjnego, potem Karol Radek).

Tak więc opinię polską o polskim pisarzu urobili Burcew — manjak i megaloman, oraz Bakaj, człowiek, którego nie chciano trzymać w „Ochrany”...

Jakże się miała sprawa istotnie? — Poginęły archiwa, zatraciła się korespondencja, trudno ustalić fakty czarno na białym. Jednakże prof. Klinger wytoczył w prasie (i został poparty przez R. Zrębowicza argumentami rzeczowymi) taką wersję sprawy. Oto jakaś kijowska firma wydawnicza — „Sierp” zamówiła u Brzozowskiego pracę na b. dobrych

Na marginesie sprawy Stanisława Brzozowskiego

Kiedy w roku 1908 jeden z największych myślicieli polskich, znakomity pisarz i wychowawca pokolenia, Stanisław Brzozowski został oskarżony o pracę dla „Ochrany” — podniosła się wielka burza, krzyczano i oburzano się powszechnie i... bezkrytycznie. Ciężkie oskarżenie wyszło ze źródeł bardzo wątpliwych, brzmiało fantastycznie i nieprawdopodobnie, a jednak... społeczeństwo nietylko, że okazało się bierne, nietylko nie postarało się sprawdzić jego słuszności, ale jeszcze uniemożliwiano to tym, którzy nie wątpią w niewinność Brzozowskiego, próbowali podać swe argumenty do wiadomości publicznej.

Jeden z tych właśnie obrońców eci wielkiego pisarza prof. Klinger przedstawił na onegdajszej „Środzie” stan sprawy. — Począwszy od smutnej pamięci sądu partyjnego PPS., który w braku dowodów odwręcał przewód jakby licząc, że złamany życiowo Brzozowski śmiercią swoją uwolni partję od kłopotu i kompromitacji, poprzez lata wojny, a potem lata polemik Burcewa z jednej, a badaczy archiwalnych z drugiej strony

UŚMIECHY I USMIESZKI

ZÓŁTACZKA

Pewien dziennikarz opozycyjny, pisujący pod tajemniczym kryptonimem „St. St.” dzieli się, w jednym ze swych organów prasowych, z czytelnikami niepokojem, jaki go ogarnia wobec plotek o porozumieniu polsko-japońskim.

Plotki te mają źródło niebyłejakie, bo oto sam p. Jacques Bardaux, dziennikarz polityczny z „Le Temps”

„opowiadał mianowicie, jak to japoński attaché wojskowy w Warszawie, po zwiedzeniu jednej z grup wojskowych polskich, wspominał w mowie przy stole o podpisanych niedawno przez oba rządy wzajemnych zobowiązaniach obronnych. Nie o niczym takim nie wiadomo, ale doniesienie takie nietylko nie przeszło niepostrzeżenie, lecz wywołało wszędzie wiele dociekań”.

Niewątpliwie dociekano i to nie bez racji, kto komu pierwszy pośpieszy z pomocą, gdyż tych głupich 10.000 kilometrów, które nas dzielą od Japonji, to znowu nie taka frazaska, nawet dla bardzo kochającego sojusznika.

Zdaje sobie z tego sprawę po części i p. St. St., który przypomina zapewne, że w czasie wojny, już jedyna jego wyprawa z Warszawy pod Radzymiń była dość forsowna — gdyż w dalszym ciągu, powołując się na źródła rosyjskie z zaznaczeniem, że one powołują się na angielskie, powtarza wszystko co tam wyczytał. Kończy w ten sposób:

„Znowu zatem mnóstwo domysłów o naszej polityce, króć gdzieśniedzie wywoływać muszą nietylko zaciekawienie, ale i zaniepokojenie. I poco? Wyjaśnienie co i jak, a sprostowanie wymysłów i domysłów, może przynieść tylko pożytek”.

A biorąc rzecz na zdrowy rozum i mówiąc stylem p. St. St. — sprawa jest taka:

1) Jawnego sojuszu nie zawarliśmy, gdyż wtedy każdyby o tem wiedział. Przywilejem rzeczy jawnych jest to właśnie, że nie są tajne.

2) Gdybyśmy zawarli sojusz tajny, to nikt nie uwierzy, aby japoński attaché wojskowy paplał o tajemnicach państwowych swego rządu, podczas mówek obiadowych.

P. St. St. domaga się sprostowania „wymysłów i domysłów”, które stan lansuje w świat, a od których codziennie roi się w całej prasie Europy, o czym p. St. St. wie doskonale.

Przypuszczam, że żądane sprostowanie nadeszle mu przedewszystkiem Japonja. Oby tylko nie dołączyli jakiego kawałka jedwabnego sznurka, starym wschodnim obyczajem. Wel

Silna flota powietrzna — najlepszą obroną granic.

akceptowanych przez bank, posiadający siedzibę w Polsce. Weksle takie mają na celu zabezpieczenie należności, którą eksporter polski zakredytował importerowi zagranicznemu.

Dalej projekt ma na względzie poparcie kredytu warrentowego. Ma to duże znaczenie dla przedsiębiorstw składowych coraz liczniej powstających w Gdyni. Takich właśnie przedsiębiorstw dotyczy artykuł 5 projektu, przewidujący możliwość zwolnienia od opłaty stemplowej dowodów składowych, wydawanych przez przedsiębiorstwa gdzyńskie.

Jonować wartości dzieł Brzozowskiego, ani jego miejsca w literaturze polskiej. — Niewątpliwie, ranga pisarska nie zależy od klasyfikacji moralnej. Ale czyż do tego tylko sprowadzimy rolę Brzozowskiego, do tych stanowczo zamąto dziś czytanych książek i kapitalnych studjów krytycznych? Powaga i rewelacyjność postawy moralnej pisarza, jego rola jako wychowawcy pokolenia, dająca się już określić historycznie — nie pozwalają tak łatwo jak w literaturze „czyste” zrezygnować z wyświetlenia związków między życiem, a dziełem.

Dwie postawy zaznaczają się dziś wobec sprawy Brzozowskiego. Jedna jest, chce się powiedzieć — mimozowała. Na dźwięk tego nazwiska ludzie zaczynają przewracać oczami, wzdychają, zachowują się jakby w pokoju chorego. — „Ach, nie poruszajmy tego, to bolesne”... Albo też, jak p. Kosińska na „Środzie” szukają pożytki dla swych wątpliwości w powieści Brzozowskiego, w „Róży” Żeromskiego. — Odpowiadał na to prof. Limanowski. Taka postawa świadczy o niedocenieniu ani roli, ani wielkości Brzozowskiego. Mówca, wraz ze Stefanem Żeromskim miał możliwość obserwować jego pracę w Zakopanem, śledzić jego ideje in statu nascendi, podziwiać temperaturę, w jakiej dokonywał się, tuż na oczach przyjaciół, rozwój pisarza. Czyż można

NAJPIERW NAUCZYĆ CZYTAĆ

(Artykuł dyskusyjny)

Z przyjemnością czytam ukazujące się artykuły dyskusyjne w sprawie wsi. Lecz myślę, że autorzy często piszą je nie stykając się ze wsią, nie widząc wsi w jej istotnych warunkach. Hasła od „słów do czynu“ „frontem do wsi“ stale się powtarzają, główna rzecz by je realizować.

Pracuję na terenie wsi pow. brasławskiego od 14 lat jako nauczyciel. Życie mieszkańca tej wsi miałem sposobność poznać. Stanać „frontem do wsi“ i to nie przez rok jeden, dwa. Nic nie pomogą serje odczytów, przeczrocy, sporty, jeżeli po roku pracy wyjedziemy z tej wsi, a następca nie będzie pracował według programu już ustalonego, względnie będzie wprowadzał innowacje często szkodliwe dla pracy oświatowej. Rolnik nasz jest do brym obserwatorem i zdrowy ma swój rozum, jeżeli odczuje, że tu idzie walka o zdobycie go do tej czy innej pracy. Wtedy waha się i zajmuje stanowisko wyczekujące.

Wprowadza się przez to chaos. Odczytamy nie zdobędziemy wsi, ani masowym zalewem czasopismami różnego rodzaju. Nie przekona wieś przezrocami: krowy holenderskiej, wielkiego buraka czy innej treści, ten oświatowiec, który będzie uważał, że swoją misję zakończył, gdy miał słuchaczy pełną izbę i odpowiadał na szereg pytań bez praktycznego zastosowania. Tu trzeba rzeczywiście czynu, czynu podniesienia wsi ekonomicznie. **W pierwszym rządzie dać rolnikowi wiedzę fachową.** A na to nie trzeba wielkich słów — tylko chęci.

Działacz społeczny na wsi musi być trochę agronomem, hodowcą, ogrodnikiem. Niech poruszy młodzież we wsi i zorganizuje P. R. w małym zespole, a na to samorządy dość wielkie sumy i idą z pomocą fachową. Ale w swej pracy niech ma na myśli nie tylko teraźniejszość, ale patrzy w przyszłość, czy jego praca da owoce gdy go nie stanie we wsi. Jeśli znajdzie sobie pracowników z wśród młodzieży wiejskiej, którzy będą je go pracę kontynuowali własnymi siłami, wtedy może być spokojny o rezultat.

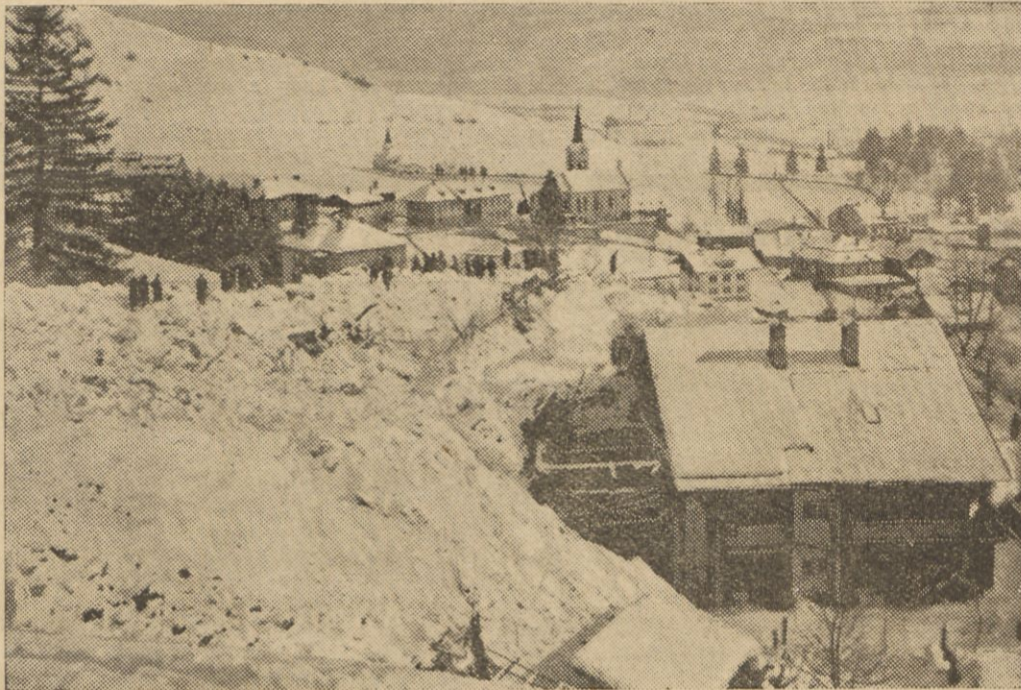
Bezspornym jest, że w parze z praktyczną wiedzą rolniczą musi iść i wiedza teoretyczna, praca samokształceniowa. Ale tu jest jeden szkopuł: nasza młodzież bo o tą mi chodzi, **nie umie czytać** książki czy czasopism. Nadzwyczaj trafną jest tutaj inicjatywa Kur. Okr. Szkol. Wileńskiego, **zorganizowanie konkursów**

dobrego czytania książek i czasopism wśród młodzieży wiejskiej. Według założen ogólnych celem konkursów jest przygotowanie młodzieży do zorganizowania pracy samokształceniowej, by podnieść poziom sprawności duchowej, społecznej i gospodarczej dla uzyskania pełnego przysposobienia obywatelskiego. Brak jest właściwego doboru książek i czasopism dla młodzieży. Bo to, że pewien Zarząd Gminy, czy wyższa placówka oświatowa zaprenumeruje odpowiednią liczbę egzemplarzy pisma i rozesłaje je

między organizacje, nie rozwiązuje kwestji. „Przysłali nam — przeczytamy“, lub okleja się ściany chat. Dzięki zaś kursom dobrego czytania, poznamy jednak zainteresowanie młodzieży, ich chęci i drogi do pracy, nie będziemy błądzić poomacku, jak obecnie się często dzieje.

Tak pojęta praca oświatowa, zespół P. R. i konkurs dobrego czytania jako je go uzupełnienie musi wydać owoce i pozwoli nam spokojniej patrzeć w przyszłość. Elka.

Lawina zasyła wieś pod Innsbruckiem



Lawiny znów zaczęły się staczać z gór i zasyływały ludzi i domy. Zdjęcie przedstawia wieś Muhlau pod Innsbruckiem, gdzie lawina wiele domów i zabudowań gospodarczych pokryła śniegiem równo z dachami. Lawina, spadając, przysypała pewnego turystę z Wiednia, którego z trudem udało się uratować.

Reforma rolna na Węgrzech

Przemówienie premiera Gömbösa

BUDAPESZT, (Pat). Premier Goemboes omówił wczoraj przez radio ogólną sytuację Węgier na terenie polityki zagranicznej, stwierdzając, że już obecnie jest wiele danych wskazujących, że Europa wstąpiła na drogę prowadzącą do pojednania narodów.

Węgry z całą gotowością wezmą udział w tej pracy. Atmosfera na terenie polityki zagranicznej staje się dla Węgier coraz pomyślniejsza. W ostatnich miesiącach okazało się, że Węgry nie są odosobnione, ale mają przyjaciół dawnych i nowych.

„skiego“ — mówią różni „zbułowani młodzi“. Ta postawa gburowata jest dlatego, że świadczy o ignorancji jeśli nie o przytępieniu umysłowem. Są to panowie, którzy niechętnie wprowadzicie zrezygnowaliby z elektryczności na rzecz łuczyciwa, ale o zrzeczeniu się spadku po zgulnych i t. d. ... deklamują chętnie. Do licha, nie mamy tak znów wiele do odstąpienia w dziedzinie kultury i trzebaby poznać najpierw to, czego się chce rzekać. Mydlkowane „kryterja społeczne“ dla literatury świadczą dowodnie, że Brzozowski jest nieznaną.

Ten frazes o zrzekaniu się dziedzictwa jest przerażający. Można odziedziczyć po cioci samowar turski, mogą szczeniaki odziedziczyć rasę po suczce foksterjerce, ale kultury jeśli się trochę dziedziczy, to gdzieś w płatach mózgowych, niedostrzegalnie, ale i nieodwołalnie. Natomiast cały dorobek myśli ludzkiej, cały orzeź mózgu, trzeba sobie samemu zdobyć, tego się nie otrzymuje przekazem od notariusza. Słuchając jak reformatorzy z Ciemnogradu prawią „nas sprawa Brzozowskiego nie obchodzi“ przypominam sobie o Żeromskim przed sądem partyjnym. A frazes „zrzekamy się dziedzictwa“ tłumaczę na pojęcie prostsze: „żeby się czegoś nauczyć nie kiwniemy palcem — mamy wolną wolę pozostać durniami“. jim.

Następnie premier Goemboes przeszedł do polityki wewnętrznej. Premier stwierdził, że potrzeba przeprowadzenia reformy jest jednomyślnie uznana przez szerokie koła społeczeństwa. Szerokie masy narodu muszą być dopuszczone do większego udziału w życiu publicznym. Wzmocni to żywioł węgierski w kotlinie Karpat i wpłynie dodatnio na sytuację gospodarczą kraju.

Reforma nie będzie zwrócona ani przeciwko kapitałowi ani przeciwko wielkiej własności ziemskiej, lecz przeciwko klasie uprzywilejowanej.

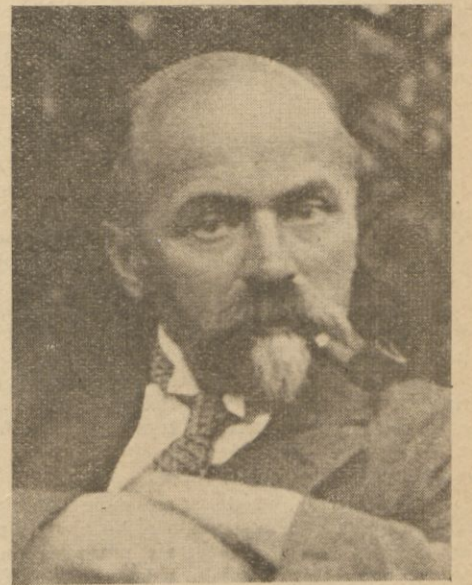
Musi być przeprowadzona w całym kraju sprawiedliwa proporcja między wielką, średnią i małą własnością ziemską. Polityka kolonizacyjna jest naczelnym zagadnieniem rządowej polityki rolnej. Należy stworzyć zdrowe podstawy dla rozwiązania zagadnienia, sprawiedliwego podziału ziemi.

Reforma ta nie będzie skierowana przeciwko majątkom dawnych historycznych rodzin szlacheckich. Kwestje te rozwiążą się w ten sposób, aby interesy tych rodzin prowadzone były w kierunku wskazanym przez ogólną politykę gospodarczą narodu.

Premier podkreślił, że w swej polityce chce się oprzeć tylko na stronnictwie rządowym i nigdy nie myślał o tworzeniu koalicji. Jego umowa z Eckhardem miała na celu wprowadzenie wyborów tajnych i uczciwych. Jeżeli niesprawiedliwe ataki, drobnych rolników na stronnictwo rządowe, nie ustają, premier nie pozostanie bezczynny i podejmie z nimi walkę.

APTEKA ŚWIĘTOJAŃSKA prow. farm. Wł. Narbuta
Wilno, Ś-to Jańska 2, tel. 7-62
z dniem 12 b. m. ZOSTAŁA OTWARTA

Przeniesienie zwłok ś. p. prof. Bałzukiewicza do kościoła św. Jana



Wczoraj zostały odprowadzone zwłoki ś. p. profesora Bolesława Bałzukiewicza z domu żałoby do kościoła św. Jana.

Padła deszcz naprzemian z śniegiem, pod nogami chlupały kałuże, a mimo to koło domu nr. 77 przy ul. Kalwaryjskiej stał od wielu godzin tłum. Wielu z obecnych nie znało Zmarłego osobiście. Słyszałe się zdania: „profesor... artysta... ten, co Montwiła rzeźbił...“ Sylwetka ś. p. prof. Bałzukiewicza była popularna w Wilnie.

O 5-ej po południu trumnę ze zwłokami wyniesiono z domu żałoby. Na katafalku umieszczono cztery wieńce: od rodziny zmarłego, pp. Ruszczyców, Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B. i słuchaczy Wydziału Sztuk Pięknych. Żałobny kondukt ruszył. Za trumną postępowali — rodzina Zmarłego, wice-wojewoda Jankowski, profesorowie USB, na czele z rektorem Staniewiczem, malarze i rzeźbiarze — koledzy Zmarłego, przedstawiciele władz i urzędów, tłum studentów, słuchaczy wydziału, na którym wykładał ś. p. prof. Bałzukiewicz i innych, oraz moc publiczności.

Przed ulicą Lwowską ukazał się oddział wojskowy. Maszerował do koszar. Gdy czoło oddziału zrównało się z żałobnym pochodem, padła komenda: „Baczność! w lewo patrz!“ — Wojsko również oddało ostatnie honory artyście — miłośnikowi Wilna.

Kondukt przeszedł ul. Kalwaryjską, Wileńską, Mickiewicza i Zamkową. Żałobnemu pochodowi towarzyszyło przez całą drogę bicie dzwonów. Najpierw w kościele św. Rafała, potem w Bazylice, a na ostatku z dzwonnicy św. Jana. Pod bicie dzwonów pochód wkroczył na podwórze uniwersyteckie, trumnę wniesiono do kościoła i ustawiono na katafalku, zalanym powodzią światła i przybranym zielenią. Po krótkich modłach chór kościelny odśpiewał „Anioł Pański“.

Kościół pustoszał. Przy grobie zostało kilka osób. Zakrytych gasił świece. Pierwszy etap ostatniej ziemskiej podróży kochanego profesora zakończył się.

Dziś, o godz. 10-ej, zwłoki ś. p. Prof. Bałzukiewicza zostaną odprowadzone na cmentarz Rossa.

Wileński Wojewódzki Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi zwraca się do wszystkich osób, którym w swoim czasie doręczone zostały przez Komitet listy ofiar na powodzień z uprzejmą prośbą o zwrot tychże do dnia 28 lutego r. b. do godz. 15-ej do rąk Sekretarjatu Komitetu, przy ul. Św. Anny 2.

KOREPETYCYJ, LEKCYJ
w zakresie od I—VIII klasy gimnazjum,
ze wszystkich przedmiotów,
(specjalność: polski, matematyka i fizyka)
udziela były nauczyciel gimnazjum.
Warunki skromne. Postępy w nauce i wyniki pod gwarancją. Łaskawe zgłoszenia!
Wilno, ul. Królewska 7/2, m. 13.

TEATR NA POHULANCE

Dziś i Jutro o godz. 8-ej wiecz.
TEN, KTÓRY WRÓCIŁ
Jutro o godz. 4-ej po poł.
KWIECISTA DRÓGA

przypuszczać, pytał prof. Limanowski, przy najbardziej nawet fantastycznym pojmowaniu możliwości duszy ludzkiej, by ktoś wspinając się na najwyższe szczyty, budując na górze swoje opus vitae — jednocześnie podgryzał je u dołu? Za kilkadziesiąt rubelków... między jednym, a drugim rozdziałem książki... chyłkiem do Warszawy — „informować“ ...

Zdawałoby się — rozumowanie dobre do magla. A przecież tak myślało, tak było. Na sławetnym sądzie partyjnym, konspiratorzy — nie kwestjonując ich zasług, ale któż to byli ci ludzie wobec Żeromskiego — konspiratorzy właśnie Żeromskiego pouczali i oświecali, z jakim to Brzozowskim ma on do czynienia. Byłoby to śmieszne, gdyby nie było tragiczne. Żeromski stosunek swój do partyjnego pojęcia i zrozumienia duszy ludzkiej wyrażał potem zdecydowanie — ignorując.

Druga postawa — to progenitura tamtych z „sądu“. Postawa gburowata, a najwięcej przedstawiciele ma wśród młodzieży. Młodzież, która nauczyła się już refrenu „Nic nas nie obchodzi kłótnie starych, mamy własne kłopoty“ przenosi te raz niezdarne — a w sprawach kultury zawsze chętnie! — ten żożog partyjnopolityczny na dziedziny zgoła odmienne. „Nic nas nie obchodzi sprawa Brzozow-

Wychowankowie atmosfery negacji

Przemówienia stron w procesie terrorystów młodoendeckich

Zainteresowanie sprawą „terrorystów endeckich“ powiększyło się wczoraj w dwójnasób. Sala sądu okręgowego była formalnie oblegana przez publiczność, począwszy od godz. 10-ej. Kilku policjantów utrzymywało porządek. Sąd wyszedł punktualnie, co do minuty, o godz. 11.

PRZEMÓWIENIE PROKURATORA.

Prokurator Wolski rozpoczął swą rzeczową mowę od stwierdzenia, że czyny oskarżonych nie były wynikiem ich pomysłów indywidualnych, lecz były dziełem związku. Jak wynika z zeznań Zawadzkiej (znajomej Bobrowicza) sam Bobrowicz na jej pytanie: — kto dokonał zamachu na dom modlitwy? — odpowiadał: „jakis związek“.

Jest faktem ponad wszelką wątpliwość, że tajna organizacja terrorystyczna istniała. W jaki sposób doszło jednak do tego smutnego faktu, że na ławie oskarżonych obok zbirów zasiadli studenci?

Jest rzeczą znaną, że organizacje istniejące legalnie mogą stanowić podłoże dla akcji nielegalnej, która kierowana była przez czynniki nieodpowiedzialne. Istniała więc między Wardejną, Olszewskim, Polikszą i innymi. Stworzono grupę konspiracyjną. Robota rozpoczęła się od złączenia przysięgi. Jest rzeczą zupełnie oczywistą, że organizacje tajną łączą się przysięgą. Przysięgę odbierał Wardejna, potem Olszewski... Istniało więc porozumienie między grupą ludzi. Do czegoż ci młodzi dążyli? Celem ich było: zniszczenie Żydów i ich mienia. Metodami zaś — petardy, gazy, kwasy i środki zapalające.

Prokurator zaznacza, że dla prawa jest rzeczą obojętną przebieg jakiej grupy społecznej występował oskarżeni. Aby zaistniało pojęcie powszechnego niebezpieczeństwa — wystarczy tego, że życie i mienie było zagrożone. Mieści się to w art. 219 K. K.

Wardejna był przywódcą. Dominował motorem swej woli nad kolegami. I kogoś wciąga do tej „roboty“? Olszewskiego — człowieka o słabej woli — chorowitego. Olszewski, jak dowiedzieliśmy się od jednego ze świadków, miał otrzymać stypendjum na U. S. B. Mógł kształcić się. Każdy z nas wolał, aby Olszewski korzystał z tego stypendjum, kształcił się i był w przyszłości pożyteczny dla Polski — niż teraz siedział na ławie oskarżonych. Hrynkiwicz jest człowiekiem o spazowanej strukturze psychologicznej. Był szalenie wpływowym. Tego rodzaju ludzie są b. niebezpieczni, bo mogą być użyty do najgorszych spraw. Wardejna zaszczerpił im metody destrukcyjne.

Ta właśnie wspólność metod tego rodzaju była łącznikiem między oskarżonymi. Ta metoda, ujemna pod względem moralnym, mogła też doprowadzić do układów z zawadką Bobrowiczem, mającym w charakterze składnik gwałtu i nieprawości.

Prokuratorowi nieprzyjemnie jest oskarżać czterech studentów U. S. B. — uczni wszechniemcy o tak wspaniałej tradycji dziejowej.

Czem można usprawiedliwić ten związek z Bobrowiczem i Leoską. Czy oskarżenia jako studentów szli do nich z akcją oświatową? Nie... szli z akcją destrukcyjną. Nauka rewolwerów, petard i bomb nie jest akcją oświatową. Przeciwnie — jest antynarodową, bo istotną wartością narodu jest jego sprężystość i ciężny moralna.

METODY ANARCHJI.

Słyszeliśmy podczas przewodu o jakichś przysięganiach, przysięgach, zbiórkach na cmentarzu „o maskach...“ Te romantyczne akcesoria, jakby wyjęte ze „Zbójców“ Schittera, kryją za sobą doprawdy potworną treść. Na kogo dokonano zamachu, z kim waleczono? Z jednej strony była kupa dzieciaków żydowskich, z drugiej studentów. To jest najgorsze w tej całej sprawie, że pod płaszczkiem hasel wzniosłych propaguje się gwałt. Gdyby ci prowodyrzy powiedzieli otwarcie, że zadaniem organizacji jest rzucanie petard i oblewanie kwasem przechodniów, nie wiadomo, czy młodzież poszłaby na lep takiej przynęty. Nie, tu nie było szczerości. Tu uprawia się metody reklamiarstwa ideowego.

Następnie prokurator opisuje siłę wybuchu w domu modlitwy i stwierdza, że sprawa ta bezsprzecznie podpada pod art. 219 K. K., traktujący o spowodowanie powszechnego niebezpieczeństwa. Dźwięk wybijanych szyb i huk petard nie jest symfonią ładu i porządku. To są metody anarchistyczne, prowadzące do anarchji. Ci ludzie wyrosli w atmosferze negacji, stworzonej przez środowisko, stawiające sobie jako cel negację tego wszystkiego, co jest państwowotwórczym, ładem i porządkiem. Być może, że za lat kilka oskarżeni sami spojrzą na tę swoją działalność z niesmakiem. Bo cała atmo-

sfera gwałtu i negacji nie idzie od tych ludzi, którzy siedzą na ławie oskarżonych.

W konkluzji prokurator prosi o ukaranie wszystkich oskarżonych.

OBRONA.

Obronca Olszewskiego adv. Szyszkowski usiłował obalić twierdzenie prokuratora, że akcja oskarżonych, a ściślej tajnej organizacji, mogła zagrażać bezpieczeństwu państwu. Młodzież nie miała zamiaru stosować żadnych krwawych represyj ani zamachów na życie i mienie w szerszym zakresie. Chciano tylko obrzydzić Żydom życie i „podtrzymać w społeczeństwie nastrój antyżydowski“. Ci ludzie — t. j. oskarżeni robili psikusy. Można to podciągnąć pod pojęcie wykroczenia. Mec. Szyszkowski zgadza się z prokuratorem, że oskarżeni będą w przyszłości z niesmakiem wspominali o swej działalności. W konkluzji mec. Szyszkowski prosi Sąd o względny wyrok.

Obronca Hrynkiwicza, adv. Kowalski, uważa, że akt oskarżenia jest wyolbrzymiony. Nie daje wiary zeznaniom świadka Polikszki i w rezultacie przemówienia prosi o uniewinnienie Hrynkiwicza.

Obronca Drawnela, adv. Jankowski, stwierdza, że sprawa wywołuje uczucie potępienia i żalu. Czyny młodzieży z tajnej organizacji zasługują na potępienie. Żal jednak wielki wzbu- dza świadomość, że na ławie oskarżonych znaleźli się studenci. Są to skutki wpływu polityki na młodzież akademicką. Adv. Jankowski widzi analogię między dążeniami młodzieży polskiej z okresu „Młodego Lasu“, a obecnym fermentem „ideowym“ wśród pewnej grupy młodzieży. W dalszym ciągu przemówienia obronca usiłuje podważyć materiał obciążający Drawnela i prosi o uniewinnienie swego klienta.

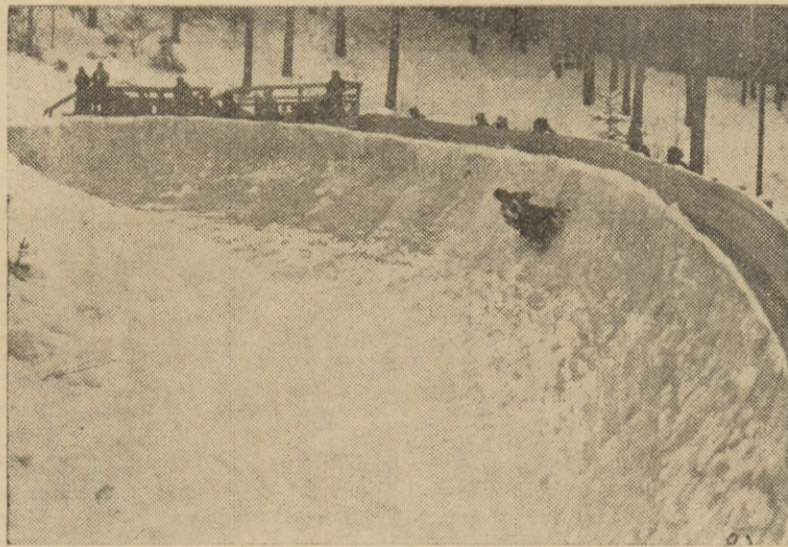
Po przemówieniach obrońców Wardejna, który polemizował z prokuratorem na temat dowodów winy swego klienta, prokurator odpowiedział na ataki obrony. Między innymi pod adresem adv. Jankowskiego rzucił, że „czas już wyjść z lasu i spojrzeć przytomnie na piękną rzeczywistość polską“. Minęły czasy „Młodego Lasu“. Wtedy walczyliśmy z wrogiem. Dziś budujemy.

W ostatnim słowie Hrynkiwicz prosił o łagodny wymiar kary, a inni oskarżeni o uniewinnienie.

Wyrok będzie ogłoszony dzisiaj o godzinie 12-ej.

WŁOD.

Mistrzostwa saneczkowe w Krynicy



W Krynicy odbyły się saneczkowe mistrzostwa Europy z udziałem kilkudziesięciu zawodników z sześciu krajów europejskich. W jedynkach mistrzostwo zdobył Niemiec Tietz, zeszlonożny mistrz, drugie i trzecie miejsce zajęli Polacy Enkier i Witkowski. Na zdjęciu — Tietz podczas zjazdu.

KURJER SPORTOWY

Hokeiści Wilna siedzą w domu

Niestety, hokeiści Wilna wyjechać nie mogli. Stanęły na przeszkodzie nie paszporty zagraniczne, nie wizy, czy inne formalności, ale pogoda. Odwili wstrzymała hokeistów.

W Królewcu jest 5 stopni ciepła, a nadmiar złego pada deszcz. Oczywiście, że wobec takiego stanu rzeczy musiano zrezygnować z przeprowadzenia zawodów, które zapowiadały się nadzwyczaj interesująco.

Wystarczy przerwęć prasę niemiecką by przekonać się, że zaciekawienie zawodami w Prusach Wschodnich było

wielkie. Szereg pism codziennych zamieściły od kilku już dni wyczerpujące artykuły o drużynie Ogniska KPW., która przez Niemców zaliczana jest do rzędu pierwszorzędných zespołów hokejowych Polski. Prasa niemiecka wyszczególnia niemal wszystkie ważniejsze spotkania hokejowe Ogniska KPW., a zśród graczy wymienia Godlewskiego Józefa i Wiro-Kirę. Nadmienić również trzeba, że mecz, który miał się dzisiaj odbyć w Królewcu, miał być transmitowany przez radio niemieckie.

Wyjazd do Królewca może nastąpić lada dzień, jak tylko poprawi się pogoda.

Skandal na turnieju hokejowym w Krynicy

Międzynarodowy turniej hokejowy w Krynicy zakończył się przykrym zgrzytem. W środę wieczorem miał się odbyć, jako ostatnie spotkanie turnieju mecz kombinowany drużyny polskiej z Krynikiem Towarzystwem Hokejowym. Zawody te nie doszły do skutku ponieważ jeden z graczy warszawskich przedłożył organizatorom rachunek wydatków w wysokości, której

oni nie chcieli uznać. Wobec tego gracz ten odmówił udziału w reprezentacji i wpłynął w tym kierunku na swych kolegów. Wypadek był tem przykrejszym, że zdarzył się w obecności graczy obcych. Spodziewać się należy, że Polski Związek Hokeja na lodzie przeprowadzi w tej sprawie energiczne śledztwo i wyciągnie ze skandalicznego tego faktu daleko idące konsekwencje.

I-sze Narciarskie Mistrzostwo Oddz. PPW. Wilno

24 lutego r. b. o godz. 10 na Rowach Sapieżyńskich odbędzie się indywidualny bieg narciarski dla panów o mistrzostwo oddziału na dystansie 12 km. w dwóch grupach: w grupie młodszych roczników do lat 32 włącznie i w grupie starszych ponad 32 lata.

Pierwsi trzej zwycięscy zawodnicy w każdej grupie otrzymają pamiątkowe żetony. Ponadto odbędzie się indywidualny bieg narciarski dla pań na dystansie 8 km.

Biegi te zostaną zaliczone na odznakę narciarską Polskiego Związku Narciarskiego wszystkim tym, którzy wypełnią wymagane minimum.

Biegi te zostaną zaliczone na odznakę narciarską Oddziału P. P. W. Wilno, który(re) wylegitymują się kartą zdrowia wystawioną bezpłatnie przez Miejski Ośrodek Zdrowia, ulica Wielka 46 (Dr. kpt. oGlyński, od godz. 17—19 w piątki dla pań, we wtorki, środy, czwartki—dla panów).

Zbiórka zawodników(czek) punktualnie o godz. 9-ej w u. p. Wilno 1.

Zapisy do biegu przyjmuje ob. Borysowski Edward (tel. 90) w terminie do dnia 21.II r. b. godz. 12 włącznie.

Jutro mecz bokserski Wilno — Białystok

Dziś wieczorem przyjedzie do Wilna bokserska reprezentacja Białegostoku, która jutro o godz. 18 stanie w sali Ośrodka W. F. do walki z reprezentacją Wilna.

Reprezentacja Białegostoku przyjeżdża do Wilna w najlepszym składzie: Górecki Lewin, Maj, Kloes, Kuszner, Szpakowicz, Antonowicz i Rudy.

Witnianie zaś walczyć będą w składzie: Sandler, Lukmin, Szczyplonek, Orliż, Matlukow, Ju-

List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

Prezydjum „Koła Lekarzy Lecznicy Litewskiego Stowarzyszenia Pomocy Sanitarnej w Wilnie przy Związku Lekarzy Państwa Polskiego Obw. Wileński“ niniejszem prosi o łaskawe umieszczenie na łamach poczytnego pisma Pańskiego następującego oświadczenia:

Wbrew temu, że w niektórych dziennikach wileńskich od dłuższego czasu pojawiają się wzmianki o zatargu lekarzy Lecznicy Litewskiej z dyrekcją, niezawsze ściśle, a ostatnio pismo litewskie „Vilniaus Zodis“ z dnia 11.II r. b. przedstawia sprawę zatargu jako strajk lekarzy Polaków i Żydów, nadając mu cechy zatargu na tle narodowościowym, Prezydjum Koła Lekarzy Lecznicy Litewskiej oświadcza, że zatarg powstał i trwa dotychczas na tle całkowitego ignorowania przez Dyrektora Lecznicy D-ra Legiejki autorytetu i godności Kolegium Lekarskiego, wchodzącego w skład Związku Lekarzy Państwa Polskiego — organizacji zawodowej, apolitycznej, zrzeszającej lekarzy Państwa Polskiego bez różnicy narodowości, również i Litwinów, jak np. wicedyrektor Lecznicy Litewskiej i prezes Litewskiego Stowarzyszenia Pomocy Sanitarnej w Wilnie znany szeroko działacz społeczny litewski Dr. Daniel Olsejko, który jest członkiem rzeczywistym Związku.

Prowadzenie przyjęć chorych w przychodni Lecznicy przez lekarzy Litwinów D-ra Legiejkę i D-ra Olsejkę jest tylko zbiegiem okoliczności gdyż, w myśl regulaminu „Koła“, lekarze ci, jako członkowie administracji należą do „Kolta“ nie mogą.

Zatarg ma podłoże wyłącznie zawodowo-koleżeńskie, w mniejszej mierze ekonomiczne, w żadnym razie nie narodowościowe jak przypuszcza „Vilniaus Zodis“ i nie powstałby, gdyby Dr. Legejko w stosunkach z lekarzami ściśle stosował się do zasad współżycia koleżeńskie i deontologii lekarskiej.

Racz przyjąć, Panie Redaktorze wyrazy głębokiego poważania

Prezydjum Koła Lekarzy Lecznicy Litewskiej w Wilnie.

Wilno, dnia 14 lutego 1935 roku.

Książka — to chleb powszedni —
Karmi rozum, uczucie i fantazję.

NOWA
Wypożyczalnia książek

Wilno, ul. Jagiellońska 16, m. 9.
OSTATNIE NOWOŚCI.

Kaucja 3 zł. Abonament 2 zł.

POLSKA SZTAFETA NA 7 MIEJSCU W MISTRZOSTWACH EUROPY.

Nastąpiło w Wysokich Tatrach (Tatrzańskie Łomnica) otwarcie narciarskich mistrzostw Europy. Obecni byli przedstawiciele rządu, dyplomacji i około 5 tysięcy widzów. Pierwszego dnia odbył się bieg sztafetowy na dystansie 4 razy 10 km. Startowało 12 drużyn. Generalne zwycięstwo odniosły sztafety skandynawskie, zajmując 3-szy pierwsze miejsce.

Polska startująca w składzie: Karpiel, Berych, Orlewicz, Górski zajęła niestety dopiero 7 miejsce, mając przed sobą Niemcy, Czechosłowację i Niemiecki Zw. w Czechosłowacji H. D. W.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

1) Finlandja	2:30 min.
2) Norwegja	2:43 min.
3) Szwecja	2:46:53 sek.
4) Niemcy	2:50:34 sek.
5) Czechosłowacja	2:54:29 sek.
6) Związek H. D. W.	2:57:47 sek.
7) Polska	3:00:26 sek.
8) Austrja	3:01:06 sek.
9) Jugosławja, 10) Rumunja, 11) Lotwa, 12) Węgry.	

TOKIO — MIASTEM OLIMPIJSKIEM W ROKU 1940.

W sportowych kołach włoskich utrzymuje się wiadomość, że — ponieważ Japonja w roku 1940 obchodzi rocznicę 2600 lat istnienia swojej państwowości, przeto Włochy byłyby skłonne zgodzić się na wyznaczenie stolicy Japonji, Tokio, jako miasta olimpijskiego w roku 1940.

Wśród pism

— Nr. 7 „Wiadomości Literackich“ przynosi wiersze Staffa, Leśniana, Ilakowiczówny, korespondencje Zygmunta Nowakowskiego „Treny krakowskie“, list z Niemiec Zahorskiej (przemysł i religja), essay obyczajowy prof. Szykowski o biskupie Krasickim w Karlsbadzie, całą stronę recenzji z nowości wydawniczych pióra Hulki-Laskowskiego, Breitera, Dudzińskiego. Przegląd perjurydów zagranicznych, uwagi o książce Romainsa, poświęconej stosunkom francusko-niemieckim, kronikę tygodniową i recenzje teatralne Słonimskiego, recenzje muzyczne Stromengera i malarskie Wallisa, artykuły polemiczne Hemara i Stryjeńskiej, aktualności.

KOBIETA MA GŁOS

Kolumna zablokowanych organizacji kobiecych pod redakcją Eugenji Kobylińskiej - Maślelewskiej

100-letni Niepodległościowiec: Bolesław Limanowski

Dnia 2 b. m. zmarł w Warszawie, w parę miesięcy po obchodzie swych setnych urodzin, człowiek, przez wiek swój sędziwy, przez poświęcenie całego życia sprawie wolności i społecznym zagadnieniom, stał się symbolem, sztandarem i hasłem.

Piękną tę, białą głowę na wąłym korpusie, pamiętają dobrze wilnianie z 1919 roku, gdy to w białym pałacu Rzeczypospolitej, przyjmował Marszałek Piłsudski, Komendant Legjonowy, całe społeczeństwo z okazji otwarcia Uniwersytetu Stefana Batorego. Historyczny raut. Patrzącym się zdawało, że stoją wobec cudu. Wkoło postaci Marszałka przesuwali się: syn Mickiewicza, Władysław, wnuk ks. Czartoryskiego, Witold, prawnuk Jędrzeja Śniadeckiego, Henryk, wnuk Tomusza Zana, córka Towiańskiego i weteran walk o Niepodległość Bolesław Limanowski, w tym samym Wilnie ongiś uwięziony w 63 roku na początku Powstania, gdy zaledwie zdążył rozpocząć prace Komitetu Walki Zbrojnej, za zwykłą w owych czasach manifestację polityczną.

Życiorys zmarłego senatora Wolnej Polski, bogaty jest w przeżycia i pracę dla idei. Urodzony w Podgórzu, majątku powiatu dyneburskiego, na Inflantach, miał widać ducha Kawalerów Mieczowych w sobie, gdyż od szkoły realnej w Moskwie, uniwersytetu tamże i potem od 1858 roku w Dorpacie, na wydziale historycznym i filozoficznym, poświęca się gorliwie i pilnie konspiracyjnym pracom w duchu niepodległościowym. Nie tylko oświata i krzewienie polskości każdym kroku, ale silna wola wytworzenia zbrojnego ruchu powstańczego, przynikała Limanowskiemu od najmłodszych lat. Pragnął być się o wolność, z orężem w ręku. Na pierwszą wieść o tworzącej się w Paryżu organizacji legjonu Mierosławskiego, wyjeżdża nasz Inflantczyk do stolicy Francji i tam wstępuje do szkoły wojskowej Mierosławskiego i Wysockiego. Ruch umysłowy Paryża wzbudza drzemiacę w nim zdolności pisarskie i tam zaczyna opracowywać swe dzieła historyczne. Na wieść o rozpoczynających się manifestacjach i pochetych powstaniach w 1861 r. spieszy ś. p. Limanowski do kraju, w Warszawie bierze gorący udział w akcji zbrojnej przeciw Rosji. Zostaje członkiem Centralnego Komitetu na Wilno, mającym kierować akcją zbrojną w Litwie. Przybył dla tych spraw do naszego miasta, będąc na oku policji, za pierwszym pretekstem zostaje aresztowany osadzony w 14 stówce na Antokolu i wysłany do archangielskiej gub.

Dochodzące wieści o szerzącym się Powstaniu, wprawiają go w zrozumiałą rozpacz. Usiłuje uciec, by wziąć udział w wymarzonej akcji wolnościowej. Zatrzymany, osadzony w ostrzejszym więzieniu, pozostaje tam siedem lat, obcując dużo z rosyjskimi socjalistami, co uzupełnia Jego paryskie wiadomości i ustala wyraźnie przekonania „czerwone” oraz program i cele socjalistyczne.

W 1868 r. wskutek amnestji wraca do kraju, ale niebawem w 1870 r. udaje się do Lwowa, i tam poświęca się pracy naukowej i publicystycznej, drukując wiele artykułów z dziedziny społecznej i historycznej, opracowując dzieje socjalizmu. Tam w r. 1875 otrzymuje doktorat. W tym czasie ogłasza większe prace: „Komuniści, Morus i Campanella”, (1876) przygotowuje „Historję ruchu społecznego w XVIII i XIX w.” W 1878 r. rząd austriacki wydała go ze swych granic za akcję socjalistyczną i ś. p. Limanowski udaje się ze granic. Kolejno Paryż, Londyn, Genewa, widzą niestrudzo-

nego rycerza Wolności i polskiego tularza. W 1880 w Genewie zakłada pismo „Lud Polski”, będące wyrazem dążeń jego stronnictwa, a zarazem organem kształcącym przyszłe kadry robotnicze do walki o prawa proletariatu.

Paryż widzi Go w r. 1889 zatopionego w pracy publicystycznej, propagandowej, mianowicie pisze swe wielkie dzieło „Socjologję”. Próbuje w 1903 r. wrócić do Lwowa, ale nie może tego przeprowadzić, więc w Paryżu pisze i gromadzi materiały do dzieła „Stuletnia walka Narodu Polskiego o Niepodległość”. „Historję Litwy”, „Historję Demokracji Polskiej”. Wreszcie po zniesieniu zakazu pobytu w Małopolsce, osiada w Krakowie, tam wydaje słynną monografię o „Worcełu”, (1910) „Szermierze Wolności”, (1911), „Historję Ruchu Rewolucyjnego w Polsce w r. 1848 (1913).

Po odzyskaniu przez Polskę Niepodległości, pracuje mimo sędziwego wieku dalej. Dla P.P.S. staje się nie tyle wodzem czynnym, co symbolem i sztandarem, stoi wiernie przy raz obranej ideologii i zachowuje przytem całą godność wieku, wobec wiru zajadłych walk partyjnych. Ogłasza jeszcze „Rozwój Polskiej myśli Socjalistycznej”, kilka tomów „Plutarcha Polskiego”, wreszcie owoc wieloletniej pracy „Socjologję”.

Zasiadając jako przedstawiciel P. P. S. krzesło w Senacie Najjaśniejszej Rze-

czypospolitej, daje z siebie obraz integralnej czystości przekonań i intencji. Ten człowiek z epoki romantyzmu powstańczego, nie dał się poniżyć ani do intrzyg ani do kompromisów. Ogólny szacunek nie tylko stronnictwa ale przeciwników politycznych otaczał tego białego starca o wątej postaci, o długiej, śnieżnej brodzie, żywcem wyjętego ze wspomnień naszego dzieciństwa z obrazów Malczewskiego i rysunków Grottegera. Los, który czasami jest sprawiedliwy, pozwolił Mu dożyć spełnienia rojeń i zamierzeń Jego pokolenia, a przedłużając wiek zasłużonego Niepodległościowca ponad zwykłą normę pozwalając Mu brać udział w szeregu pracownikach dla Niej, nawet walczyć w wirze politycznym, jakby znów wróciły młode, bujne, ciężkie i chwalebne lata młodości.

Człowiekowi, który tak długi żywot poświęcił jedynie chwale Ojczyzny i jej losom, cały naród złożył w setną rocznicę urodzin, bez różnicy przekonań, głęboki i szczerzy hołd, w kilka miesięcy zaś potem u trumny Jego stanęli przedstawiciele Rządu wraz z towarzyszami z P.P.S. spotykając się wobec Zmarłego, który Polsce i jej sprawom z kryształową uczciwością służył. Ziemia Inflancka, która niejednego dała Polsce bohaterów ku służbie i wierności wspólnej doli, szczerze się będzie pamięcią Bolesława Limanowskiego.

Hel. Romer.

INDYWIDUALIZM I USPOŁECZNIENIE w wychowaniu domowym i szkolnym

Od czasu, jak szkoła zaczęła coraz głębiej wnikać w dziedzinę nie tylko nauki, ale i wychowania młodzieży, dotychczas całkowicie pozostawionego domowi, zaczęły się pojawiać głębokie nieraz pomiędzy temi dwiema instytucjami rozdziewki.

Źródłem tych konfliktów jest w gruncie rzeczy wyłącznie nieporozumienie. Dom sądzi przeważnie, że szkoła ma w swej pracy inny cel niż rodzina. Jasnym i zdecydowanym celem rodziny jest dobro dziecka — a cel szkoły? Dom posiada ją zwykle o to, że chce mieć jaknajmniej kłopotu, względnie, że troszczyć się wyłącznie o dobro powierzzonej sobie **masie**, nie interesując się wcale **dobrem indywidualnym** poszczególnego dziecka. Jest to błąd w założeniu. Szkoła, a przynajmniej dobra szkoła, taka, jaka być powinna, dba właśnie o dobro każdej poszczególnej powierzonej sobie jednostki, chce ukształtować ją tak, „aby jej było dobrze i z nią dobrze”. Niema w tem żadnej sprzeczności. Egoizm nigdy jeszcze nikogo nie uszczęśliwił. Absurdem i krótkowzrocznością jest rozpowszechnione nietak jeszcze dawno twierdzenie, jakoby miało i mogło być dobrze człowiekowi, który nie troszczy się wcale o to, czy innym jest z nim dobrze, czy źle. Skomplikowane, niezmiernie złożone życie współczesne w którym każdy z nas na każdym kroku musi korzystać z rezultatów cudzej pracy, z cudzej pomocy, tembardziej utwierdza nas w przekonaniu, że dla swego własnego dobra dziecko musi być przyzwyyczajane do życia społecznego i składania łatwo i bezboleśnie pewnych ofiar na jego rzecz. Tak zresztą rozumiano wychowanie od najdawniejszych czasów — dopiero wiek XIX przyniósł hasło ograniczonej wolności indywidualnej w każdej dziedzinie, a rezultatem tego eksperymentu jest w dziedzinie ekonomicznej — niewola człowieka u wielkiego kapitału, a w politycznej obserwowany obecnie we wszystkich

krajach europejskich odwrót od liberalizmu.

Wszystkie silniejsze prądy umysłowe współczesne, bez względu na swój kierunek — faszizm, hitlerizm, komunizm, Akcja katolicka, Blok Bezpartyjny w Polsce — żądają bezwarunkowo wychowania człowieka a społecznego.

To też coraz częściej dom przestaje już patrzeć na szkołę, jako na wroga szczęścia i zadowolenia swego dziecka, lecz zwraca się do niej z zaufaniem, gdyż sam podołać zadaniu nie może. Liczne rodzeństwa należą już dziś do rzadkości, tembardziej rodzice, którzyby mogli cały swój wysiłek dzieciom i ich wychowaniu poświęcić. To też wychowania społecznego podejmuje się szkoła. Ona to zapoznaje dziecko z **trzeźwymi** zasadami elementarnymi życia społecznego, które mi są: zbiorowość, władza i prawo. Za pośrednictwem szkoły dziecko zapoznaje się z pojęciem dobra publicznego, własności ogólnej — klasy, szkoły, miasta, państwa. W szkole spotyka się z opinią publiczną — opinią klasy, z organizacją — samorządem, samopomocą, kółkiem naukowym i z prawem, czerpiącym moc ze zbiorowej woli — uchwały koleżeńskie.

Czy można wobec tego uważać rolę domu za skończoną? Czy szkoła może w dziedzinie wychowania społeczno-państwowego wszystkiego dokonać sama? Bezwzględnie nie. Prawdziwe rezultaty wartościowe może dać jedynie połączonego wysiłku domu i szkoły skierowany po jednej linii. Inaczej mówiąc — im lepsze wychowanie indywidualne w domu, tem lepsze przygotowanie do wychowania społecznego w szkole. Ale dlatego trzeba, aby wychowanie **indywidualne** nie było wychowaniem **egoistycznym**. Rodzice skłonni są zwykle te dwa pojęcia mieszać ze sobą. Właśnie w wychowaniu domowym najważniejszą rzeczą jest od pierwszych lat życia dziecka — więc — od pierwszych jego miesięcy — nie

KRONIKA

— Sprawozdanie z Walnego Zjazdu Zw. Pracy Obyw. Kobiet. Zawsza napływają do naszej redakcji zapytania, jaki przebieg miał nadzwyczajny walny zjazd delegatów Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. Jak wiadomo wyniki zjazdu odbytego jesienią ub. r. zostały unieważnione i związkowi Pr. Ob. Kobiet wyznaczono kuratorkę w osobie dr. Hanny Pohoskiej. Pod jej kierownictwem przygotowywano następny zjazd, który się odbył w dniu 2-go lutego b. r. Komisarką wyborczą była p. Danysz-Fleszarowa. Przed rozpoczęciem obrad chór szkolny odśpiewał parę pieśni i „Pierwszą Brygadę”. P. dr. Pohoska zagaiła obrady proponując wysłanie depezy do p. Prezydenta Rzeczypospolitej, P. Marszałka Piłsudskiego i Pani Marszałkowej Piłsudskiej. Propozycję przyjęto oklaskami. Ponieważ w tej chwili otrzymano wiadomość o zgonie ś. p. Limanowskiego, pamięć jego uczczono przez powstanie.

P. Pohoska złożyła szczegółowe sprawozdanie ze swej dotychczasowej działalności, a jako członkini ZPOK., poprosiła o udzielenie jej moralnego absolutorjum.

Dalej komisaryczna przewodnicząca Związku poinformowała zebrane, że istnieją dwie listy: lista A i lista B. Na liście pierwszej figurowało nazwisko p. Zofii Moraczewskiej, druga była t. zw. neutralna i złożyli się na nią głosować zwolennicy kierunku reprezentowanego przez p. posełkę Jaworską.

W dalszym ciągu porządku dziennego rozpoczęło się głosowanie, rozpoczęte o godz. 13. i skończone o 21-ej. Obliczanie głosów trwało do 3 rano. Głosowały 1052 delegatki. Jeden głos unieważniono, 611 padło na listę neutralną 440 na listę p. Moraczewskiej, która wystawiło 8 zrzeseń wojewódzkich: krakowskie, kieleckie, lubelskie, łódzkie, wileńskie i białostockie. W imieniu zarządów tych zrzeseń p. senatorka Grünertówna odczytała oświadczenie, w którym członkinie wspomnianych zarządów wojewódzkich rezygnują z zajmowanych stanowisk. Rezolucję tę in extenso drukował „Kurjer Wileński” w numerze z dnia 5 lutego b. r. Wyjaśnia ona wyczerpująco rozbieżności ideologiczne w Związku. Przebieg obrad i głosowania cechował spokój. Obie strony szły do uray wyborczej przekonane o słuszności swej sprawy i to właśnie powodowało podniosły nastrój. Cz. M.

dopuszczać do zakiełkowania egoizmu, źródła najcięższych udręk lat dojrzałych człowieka. Najwyższą krzywdę wyrządza dziecku rodzina robiąca z niego, w jego przekonaniu oś życia domu i centrum świata. Podstawą wychowania społecznego jest zasianie w duszę dziecka uczuć wdzięczności za domowe dobro i chęci do wzajemnego złożenia z siebie pewnej ofiary dla czyjegoś dobra, a przedewszystkiem **umiejętności stawiania siebie w cudzym położeniu**. To właśnie winno być wyrabiane w najmłodszych latach i dokonać tej najważniejszej części wychowania społecznego może i musi — tylko dom. W szkole jest już na to zapóźno.

Po oddaniu dziecka do szkoły rolę do mu sprowadza się przedewszystkiem do współpracy ze szkołą. Podstawą tej współpracy musi być wzajemne zrozumienie się i świadomość celów i środków, jakimi szkoła operuje. Bezwzględnie nie u nas dotąd porozumienie się obu czynników wychowawczych jest niedostateczne i stąd mnóstwo posunięć w próżnię z jednej i drugiej strony. Próby organizacji takiego porozumienia natrafiają zwykle na zasadniczą trudność — brak czasu na wspólne zebrania i dyskusje albo na indywidualne głębsze wywiady, trudność wysuwana zarówno przez nauczycielstwo jak przez rodziców. A jednak sprawa jest ważna, a jednak z jej zaniedbania wynikają od czasu do czasu sporadyczne tragedje albo skandale, a cicho i niepostrzeżenie przechodzą skrzywienie i zmartwienie charakterów szeregu jednostek wartościowych. Jednak jest to coś, co nie powinno być kolejno ci naszych obowiązków zajmować miejsce, dopiero po naprawieniu bielizny, oddaniu koniecznej wizyty i obejrzeniu ostatniego szlagiera w kinie.

O tematach, co do których powinno by się przeprowadzić uzgodnienie poglądów i metod domu i szkoły — następnym razem. H. Obiezińska.

Wiadomości gospodarcze

Zmniejszenie odsetek za zwłokę

Dotychczas sprawa poboru odsetek od zaległości podatkowych nie była jednolicie uregulowana dla wszystkich danin i przedstawiała istną mozaikę norm prawnych, obejmujących bądź pewną grupę danin bądź poszczególne podatki.

Tendencja czynników rządowych do przeprowadzenia reformy podatkowej w najszerszym zakresie musiała znaleźć swój wyraz i na tym odcinku.

Ostatnio został przez Radę Ministrów uchwalony projekt o odsetkach podatkowych, który tę sprawę reguluje nie tylko pod względem formalnym, ale i materialnym.

Projekt ten wprowadza bowiem zasadę pobierania jednolitych odsetek od wszelkich podatków i dostosowania tych odsetek do stopy procentowej kredytu bankowego.

Ciekawą nowością tego projektu jest zmiana dotychczasowej nazwy, „kary za zwłokę“ i „odsetki za odroczenie“ na „odsetki“ i „odsetki ulgowe“. Zmiana ta napozór nie nie mówiąca ma jednak wielkie znaczenie.

Pojęcie kar za zwłokę wiąże się ściśle z tym okresem kiedy walutą obiegową była marka polska, tracąca z dnia na dzień na kursie. Wówczas zwłoka w zapłaceniu wierzycielowi długu, — a w na szym wypadku skarbowi państwa — na leżnego podatku — przynosiło dłużnikowi nie tylko zysk na czasie lecz również zysk materialny w formie różnicy kursu marki między dniem obowiązku zapłaty podatku a dniem faktycznej wpłaty, wierzycielowi zaś nie tylko stratę zwyczajnego oprocentowania za zwłokę, ale ponadto faktyczną materialną stratę wysokości tej samej różnicy kursowej. Celem skomponowania tych strat zostały wówczas wprowadzone specjalnie wysokie odsetki w formie kar za zwłokę, dochodząco do 5 proc. dziennie.

Po ustabilizowaniu się waluty polskiej ostrze tej kary zostało stepione przez stopniowe obniżenie pierwotnej stopy procentowej — odsetki podatkowe zostały jednak nadal wyższe od normalnej stopy kredytu bankowego i zachowano nazwę kar za zwłokę.

Obecny projekt znosi „kary za zwłokę“ i wprowadza „odsetki“ i „odsetki ulgowe“. Pierwsze są stosowane dla wszystkich podatków, drugie zaś w wypadku odroczenia lub przy ulgowie rozłożeniu podatków na raty.

Wysokość stopy procentowej wynosi 9 proc. rocznie dla zwykłych zaległości, a dla podatków rozłożonych na raty lub odroczone 4,8 proc. rocznie.

Porównanie tej stopy 0,75 proc. miesięcznie i 0,4 proc. z dotychczas obowiązującą wynoszącą 2 proc. miesięcznie i przy zaległościach zwykłych i 1 proc. przy zaległościach odroczonech lub rozłożonych na raty, wskazuje wyraźnie na ile odsetki zostały obecnie zmniejszone.

Minister Skarbu zostaje w myśl tego projektu upoważniony do uregulowania w przyszłości tej stopy i ewentualnego jej dalszego obniżenia w zależności od kształtowania się na rynku stosunków kredytowych. Ten przepis uwydatnia tendencję ustawy do przystosowania wysokości pobranych odsetek do faktycznych stosunków kredytowych kraju.

Z innych przepisów zawartych w projekcie zasługuje na uwagę przepis, upoważniający Ministra Skarbu do uregulowania drogą rozporządzenia sprawy poboru odsetek przy częściowych spłatach.

W roku ubiegłym obroty dewizami uległy zmniejszeniu zarówno w Banku Polskim, jak i na giełdzie pieniężnej w Warszawie. O ile jednak w latach poprzednich zmniejszenie się obrotów dewizowych było wynikiem kurczenia się wymiany towarowej z zagranicą, o tyle w roku 1934 pozostaje to w związku z coraz bardziej rozpowszechniającym się systemem handlu kompensacyjnego, przy którym zbędne jest posługiwanie się dewizami w rozrachunkach międzynarodowych.

Ponadto podkreślić należy, że na zmniejszenie się obrotów dewizowych wpłynęło również coraz

dotychczas bowiem przy częściowej spłacie należało pokryć najpierw w całości zaległe kary za zwłokę, a dopiero pozostałość była zaliczona na umorzenie samego podatku.

Przepis ten był bardzo niekorzystny dla płatników.

Obecnie zostanie opracowane rozporządzenie w myśl którego odsetki zostaną pobierane proporcjonalnie do wpłaconej sumy.

Podkreślić wreszcie należy, że w razie odroczenia zaległości lub rozłożenia podatku na raty odsetki ulgowe będą płatnikowi przysługiwały za cały okres zwłoki. Dotychczas odsetki za odroczenie przysługiwały od dnia wniesienia podania.

Jak widzimy, projekt ten prócz tego, że ujednostajnia sprawę odsetek dla wszystkich podatków, ustala stopę procentową na poziomie przystosowanym do obecnych warunków kryzysowych i wprowadza cały szereg udogodnień dla płatników.

90 proc. w złotych

W roku ubiegłym obroty dewizami uległy zmniejszeniu zarówno w Banku Polskim, jak i na giełdzie pieniężnej w Warszawie. O ile jednak w latach poprzednich zmniejszenie się obrotów dewizowych było wynikiem kurczenia się wymiany towarowej z zagranicą, o tyle w roku 1934 pozostaje to w związku z coraz bardziej rozpowszechniającym się systemem handlu kompensacyjnego, przy którym zbędne jest posługiwanie się dewizami w rozrachunkach międzynarodowych.

Ponadto podkreślić należy, że na zmniejszenie się obrotów dewizowych wpłynęło również coraz

częściej zawieranie tranzakcyj handlowych i finansowych między Polską i zagranicą w złotych polskich, a nie — jak poprzednio — w walutach obcych. Wskutek tego pewna ilość giełdowych operacji dewizowych, związanych z temi tranzakcjami przesunęła się z rynku krajowego na rynki zagraniczne. Zasada ta została przyjęta również w rozrachunkach międzynarodowych, zwłaszcza pomiędzy zarządami kolei.

Rozrachunki z tego ostatniego tytułu są obecnie dokonywane w złotych polskich mniej więcej w 90%.

Lokata oszczędności w papierach długoterminowych

Wzrastająca w ciągu roku ubiegłego płynność rynku pieniężnego wpłynęła dodatni na giełdę papierów wartościowych. Wysoka rentowność tych papierów w porównaniu ze stopą placoną od wkładów, skierowała część oszczędności do lokat w papierach długoterminowych. Tendencja ta była wzmocniona również przez postępujący proces retelegrafizacji w kraju. Zwyżka kursów wywołała także przyływ na giełdę kapitałów spekulacyjnych, zaangażowanych dawniej w handlu złotem i walutami oraz w dyskontie weksli. Pod wpływem tych czynników obroty na giełdzie warszawskiej po raz pierwszy od 1930 r. wzrosły bardzo znacznie. W porównaniu z odnośnymi cyframi za 1933 r. obroty akcjami zwiększyły się o 44%, zaś papierami

procentowymi o 31%. Pośród papierów o stałym oprocentowaniu największe obroty były dokonywane papierami państwowymi, wykazując wzrost z 47,9 milj. w roku 1933 do 59,1 milj. zł. Obroty 7% pożyczką stabilizacyjną na giełdzie warszawskiej zajmowały podobnie jak w latach poprzednich — pierwsze miejsce przy czym w dalszym ciągu trwała repatrjacja tej pożyczki z zagranicy. Sądząc z ilości kuponów opłaconych w kraju, prawie połowa będących w obiegu obligacji transzy dolarowej 7% pożyczki stabilizacyjnej znajduje się obecnie w kraju. Zwyżkowa tendencja dla polskich pożyczek panowała również na innych giełdach zagranicznych i kurs ich wykazał znaczny wzrost w ciągu roku ubiegłego.

Obieg pieniężny w kraju w roku 1934

Obieg pieniężny w kraju w ciągu roku ubiegłego podlegał dość znacznym wahaniom. Porównawszy od sierpnia obieg ten posiadał tendencję do wzrostu, osiągając najwyższy poziom w październiku.

Stosunek procentowy emisji skarbowej, wskutek wzrostu obiegu monet srebrnych uległ zwiększeniu. Pomimo to w szeregu ważnych ośrodków gospodarczych kraju odczuwano — w związku ze wzrastającym zapotrzebowaniem rynku — brak monet srebrnych. W wyniku porozumienia ministerstwa skarbu z Bankiem Polskim emisja monet srebrnych i bilonu podwyższona została o 30 milionów do sumy 426 milionów złotych.

Biletów Banku Polskiego w obiegu było na 31 grudnia roku ubiegłego na sumę 981 milj. zł. Najwięcej biletów bankowych w obiegu było na koniec października, a mianowicie 1.010 milj. zł., najmniej zaś w lipcu — 879 milj. zł.

Poważne saldo dodatnie w naszych obrotach zagranicznych w styczniu

Bilans handlu zagranicznego Rzeczypospolitej i w. m. Gdańska, według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, wyniósł w styczniu r. b. w przywozie — 193 011 tonn, wartości 61.938.000 zł., w wywozie zaś — 1.222.323 tonny, wartości 78.291.000 zł. Saldo dodatnie zatem wyniosło w styczniu 16.353 000 złotych.

W porównaniu do miesiąca poprzedniego, wywóz zmniejszył się o 3.891.000 złotych, przywóz zaś zmniejszył się o 4.228.000 zł.

Międzynarodowe targi Londyńskie

Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie podaje do wiadomości zainteresowanych, że w dniach od 7 do 17 marca odbędą się Międzynarodowe Targi Lyońskie.

Blizszych informacji udziela Biuro Izby, Wilno, Mickiewicza 32, pokój 17.

Ceny nabiątu i jaj w Wilnie

według notowań Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich, Oddział w Wilnie ul. Zamkowa 18. Dnia 15 lutego 1935 roku.

Masło 1 kg. w zł. Wyborowe 2,90 (hurt), 3,20 (detal). Stołowe 2,70 (hurt), 3,— (detal). Solone 2,30 (hurt), 2,60 (detal).

Sery za 1 kg. w zł. Nowogrodzki 2,30 (hurt), 2,80 (detal). Lechicki 2,— (hurt), 2,40 (detal). Litewski 1,70 (hurt), 2,— (detal).

Jaja Nr. 1 7,80 za 60 szt., 0,14 za 1 szt., Nr. 2 7,20 za 60 szt., 0,13 za 1 szt., Nr. 3 6,60 za 60 szt., 0,12 za 1 szt.

Teatr muzyczny „LUTNIA“

Występy Janiny Kulczyckiej

Dziś o godz. 8-ej wiecz

DOMEK z KART

Jutro o 4-ej po poł.

WIKTORJA I JEJ HUZAR

JERZY MARJUSZ TAYLOR

73

Na Czerwonej Przełęczy

Chłopak gnał jak oszalały, dotrzymując w zupełności kroku rysiowi, który sadił wielkimi susami, prychnąc co chwila z niezadowoleniem, jak zwykły kot, zmuszony przez okoliczności do przebiegnięcia kałuży wśród ulewnego deszczu. Gdy obaj znaleźli się tuż przy samochodzie, chłopak spojrzął ze zdumieniem na maszynę, jakby zobaczył ją w tej chwili dopiero. Brachwicz zaś, nie dając mu ochłonąć ze zdziwienia, otworzył drzwiczki i zawołał, wychylając się do połowy:

— Hej! Czy daleko jeszcze do leśniczówki?

Chłopak spojrzął nań podejrzliwie.

— Do leśniczówki? — przeciągnął. — A nie... niedaleko.

Spenetrował oczami całe wnętrze samochodu, jakby spodziewał się tam zobaczyć kogoś znajomego, poczem przyłożył rękę do głowy, najwidoczniej zamierzając uchylić czapki, której nie było i popędzić dalej, ale Brachwicz nagle pochwycił go mocno za ramię.

— Zwolnij tempa, mój młodzieńcze — powiedział stanowczym głosem. — Zarobisz parę złotych, ale musisz pokazać nam, gdzie jest ta leśniczówka. Siadajno z nami chłopcze.

Chłopak stawił słaby opór, ale pod naciskiem ręki Brachwicza i, widząc wylaniające się z drugich

drzwiczek postaci jego towarzyszy, uległ. Cały mokry i ociekający wodą wsunął się do samochodu i usiadł nieśmiało przy Brachwicu, spoglądając z zawstyżeniem na kałużę, jaka wytworzyła się natychmiast pod jego nogami.

— Zmokłeś, co? — poklepał go przyjaźnie po ramieniu Brachwicz. — No, więc jedziemy.

Chciał już zatrzaskać drzwi, ale chłopak zaprotestował.

— A Mruczek? Nie mogę przecie zostawić go tutaj.

— Prawda — przypomniał sobie Brachwicz przy akompaniamencie śmiechu towarzyszy.

Chwycił za sznur, ale z rysiemi nie poszło tak łatwo jak z jego panem. Mruczek najwyraźniej nie życzył sobie korzystać z nieznanych mu środków komunikacyjnych. Przez dłuższą chwilę opierał się ciągnąc go ręce, szczerząc ostre, białe kły i parszcząc nieprzyjaźnie. A gdy Władek Bujny cmoknął nań zachęcająco, rozdrażniony ryś rzucił się nań z nienacką i napewno byłby podrapał go dotkliwie, gdyby przeczorny Tomek Poskrobko nie zatrzaskał szybko drzwi.

Dopiero głos pana ulagodził zwierzę. Usłyszawszy dobrze znane, a wypowiedziane stanowczym tonem słowa rozkazu, ryś stulił swe kosmate uszy i wskoczył posłusznie do auta. Tutaj dość nieoczekiwanie ułożył się wygodnie u stóp człowieka, którego dopiero co gotów był rozdrapać i, przytuliwszy się doń, zaczął lizać i doprowadzać do porządku swe rude futro, które od wilgoci przybrało ciemną barwę sosnowej kory.

Czując dotyk obcej dłoni przez chwilę gniewał

się jeszcze, szczerząc ostrzegawczo kły. Wprędce jednak poddał się pieszcotom, jakimi darzyli go obaj akademicy i, nie przestając się lizać długim, różowym jęzorem, zaczął mruzczyć grzecznie, jak głaskany kot.

Samochód tymczasem jechał już dalej, wyrzucając po dawnemu całe skiby błota, zmieszanego z wodą, a Brachwicz wdał się w pogawędkę z chłopcem, który początkowo odpowiadał niechętnie i zdawkowo, ale stopniowo stał się rozmowniejszy. Brachwicz dowiedziawszy się, że Petro pracuje u Montecervich, obejrzał się, spoglądając znacząco na Władka Bujnego.

— Słyszysz?

— Co? — odszepnął Bujny, głaszcząc rysia.

— Cudownie się złożyło. Ten chłopak mieszka w leśniczówce.

— Esh, — skrzywił się młody farmakolog. — Czyś ty się odrazu tego nie domyślił? Gdzież jeszcze mogliby trzymać rysia?

Brachwicz wzruszył ramionami. Zapomniał zupełnie, że w swoim czasie nie wtajemniczył towarzyszy we wszystkie znane sobie szczegóły. Nie mówił im nic, kto jest Montecervi. Koledzy słyszeli od niego tylko o Czerwonej Przełęczy. Dużo jeszcze czekało ich niespodzianek. Teraz zresztą nie było już czasu na żadne wyjaśnienia, bo spoza zakrętu wyłonił się narzednie samotny, drewniany domek, na którego widok obaj akademicy wydali westchnienie ulgi, a Petro zaczął kręcić się niespokojnie.

— A ot już i leśniczówka — powiedział. — To ja już teraz wysiadę i pójdę sobie, bo mi pilno.

(D. c. n.)

Zjazd organizacyjny członków Zw. Komitetu Obrony Narodowej ze Stanów Zjedn.

Związek Członków Komitetu Obrony Narodowej ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. (Sekretariat w Warszawie — Hoża 40 m. 5) nadesłał nam następującą odezwę z prośbą o zamieszczenie:

Niniejszym zawiadamiamy wszystkich Członków Komitetu Obrony Narodowej ze Stanów Zjednoczonych, iż Statut Związku został zatwierdzony i wzywa się wszystkich Członków, którzy się jeszcze nie zarejestrowali do zapisania się do Związku.

Zawiadamiamy przeto, iż w dniu 3 marca b. r. Komitet Organizacyjny zwołuje Zjazd Organizacyjny i prosimy o jak najliczniejsze wzięcie udziału w Zjeździe.

Pamiętajmy, iż tak samo jakżeśmy w zaraniu walk o niepodległość stanęli w zwartym szeregu przy boku wielkiego Wodza Narodu naszego, tak i dziś musimy stanąć, by umocnić gmach mocarstwa Państwa Polskiego, a zrobić to można tylko w zwartych szeregach Organizacji.

W Polsce, a przez to samo w naszym interesie, jest stworzenie silnej organizacji. Jesteśmy elementem, który przeszedł dobrą szkołę życiową, ale pojedynczo, w szarości życia codziennego — ginie. Pracować dla Państwa skutecznie można tylko przez Organizację.

Tak pięknej przeszłości nie można marnować, historyjaby nas źle osadziła, iż zabrakło nam sił do pracy w odrodzonej Polsce.

P. S. Prosimy o zawiadomienie Sekretariatu Komitetu Organizacyjnego o zamiarze wzięcia udziału w Zjeździe Organizacyjnym.

Za Komitet Organizacyjny: Jan Czarnocki, Jan Tużnik, Dr. Janina Żórawska, Inż. Szymański, Dr. Koneczna, Józef Kotkowski.

—o—

Międzynarodowa konferencja kolejowa

W sali konferencyjnej okręgowej dyrekcji kolei państw. w Wilnie odbyła się dnia 14 bm. konferencja sąsiedzka polsko - lotewska - estońska. Przedstawicielem kolei lotewskich był naczelnik p. Alfred Resgal, przedstawiciel kolei estońskich nie zjawili się, wobec czego naczelnik Resgal był również rzecznikiem interesów kolei estońskich.

Konferencja miała na celu załatwienie spraw dotyczących granicznego ruchu kolejowego. Wszystkie punkty zostały uzgodnione.

W restauracji hotelu Georges'a podejmowała dyrekcja, reprezentowana przez naczelnika służby ruchu inż. Czesława Kaczmareckiego w zastępstwie dyrektora kolei przedstawiciela kolei lotewskich skromnym obiadem.

Sprawa poranków „Młody las“

Na skutek licznych zapytań Dyrekcji szkół wileńskich, w sprawie urządzenia ulgowych seansów zbiorowych filmu polskiego „Młody las“ dla młodzieży szkolnej, niniejszym podajemy do wiadomości, iż pomimo naszych usilnych starań, Centrala Wynajmu filmu w Warszawie nie jest w stanie udzielić aprobaty na urządzenie wymienionych ulgowych seansów i według wszelkiego prawdopodobieństwa takowe się nie odbędą.

Dyrekcja kina „Pan“

Giełda zbożowo-towarowa i Inniarska w Wilnie

z dnia 15 lutego 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, pałytyt Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. ilości. w złotych za 1 q (100 kg)

Zyto I standart	700 g/l	14,35	14,50
II	670	12,50	13,25
Pezenica I	745	18,50	19,—
II	720	17,—	18,—
Jęczmień I	655 (kasz.)	16,—	17,—
II	625	14,—	15,—
Owies I	490	13,—	14,—
II	470	12,—	13,—
Gryka I	630	14,50	15,—
II	600	14,00	14,50
Mąka pszenna gatunek I—C		—	—
II—E		22,25	22,50
III—A		18,50	19,50
III—B		13,—	13,50
żytnia do 55%		23,—	23,50
do 65%		19,—	19,50
sitkowa		15,—	15,50
razowa		15,—	15,50
do 82% (typ wojsk.)		17,—	17,50
Otręby żytnie przem standart.		7,50	8,—
przenne miazkie przem. st.		10,—	10,50
Siano		6,75	7,25
Słoma		4,—	4,25
Siemię lniane b. 90% f-co st. załad.		45,50	46,50
Len czesany Horodziej basis I sk. 303 10		2340,—	2300,—
Kądział Horodz. b. I sk. 216,50		1640,—	1600,—
„ maszynowa Nr. 16		1540,—	1500,—
Len standaryzowany:			
trzepany Wołożyn basis I		1820,—	1780,—
„ Miory sk. 216,50		1600,—	1560,—
„ Traby za 1000 kg.		1820,—	1780,—
„ Horodziej		1950,—	1910,—
Targaniec gat. I		1225,—	1185,—

Strajk garbarzy zlikwidowany

W poniedziałek robotnicy wracają do pracy

Dzisiaj został zlikwidowany strajk garbarzy wileńskich trwający od 12 tygodni a obejmujący 200 robotników.

Na konferencji przedstawiciele Związku Przedsiębiorców i Związku Robotników, odbytej w obecności Inspektora Pracy okręgowego Leszczyńskiego i Obwodowego Feddeckiego, przyszło do ugody na następujących zasadach: 1) Robotnicy wrócą do pracy w poniedziałek 18 b. m. 2) Żaden z robotników nie będzie zwolniony z pracy za udział w strajku. 3) Obie strony przystąpią do rokowań

bezpośrednich celem ustalenia nowych warunków pracy i płacy. O ile w przeciągu 4 tygodni nie dojdzie do porozumienia, będą sprawy sporne oddane specjalnej komisji polubownej, w skład której wejdzie po 4 przedstawiciele jednej i drugiej strony z inspektorem pracy, jako przewodniczącym komisji. Komisja polubowna ukończyć ma swoje prace najdalej do 7 tygodni, licząc od 18 lutego. Decyzja komisji będzie obowiązywała tak robotników, jak i przedsiębiorców. Do czasu rozstrzygnięcia obowiązywać będą dotychczasowe warunki.

KRONIKA

Sobota 16 Luty
Dziś: Juljanny i Juljana
Jutro: Patrycjusza i Donata
Wschód słońca — godz. 6 m. 43
Zachód słońca — godz. 4 m. 24

Sprężenie Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 14/II — 1935 roku.

Ciśnienie 743
Temperatura średnia 0
Temperatura najwyższa + 2
Temperatura najniższa — 3
Opad 4,5
Wiatr płd.
Tend.: b. zm.
Uwagi: przelotny śnieg, deszcze.

Przewidywania pogody według PIM-a.
Zachmurzenie zmienne z przelotnymi opadami. Dalszy wzrost temperatury.
Silne i porywiste wiatry z północo - zachodu i zachodu.

DYŻURY APTEK.

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki:
Miejska — ul. Wileńska 23 (telef. 2-90), suk. Chomiczewskiego — ul. W. Pohulanka 19 (tel. 16-92), Filemonowicza i Maciejewicza — ul. Wielka 29, I. Chrościckiego — ul. Ostrobramska 26, oraz wszystkie na przedmieściach, prócz Śni-piszek.

OSOBISTA

— Wczoraj 15 b. m. przybył do Wilna i objął urządzenie nowomianowany dyrektor Banku Polskiego, Oddziału w Wilnie, p. Jan Oskwarek-Sierosławski.

MIEJSKA

— Wyłączenie wody. Na jednym z ostatnich posiedzeń magistratu zapadła uchwała wyłączenia wody tym właścicielom posesyj, którzy złośliwie uchylają się od płacenia należności.
— Na marginesie tej uchwały należy zaznaczyć, że załogiści za wodę na terenie Wilna sągają olbrzymiej sumy 1.145.000 zł., przyczem same odsetki za zwłokę wynoszą 317.516 zł.
— Woda wyłączana będzie jedynie wówczas, jeżeli nie będzie to kolidowało z wymaganiami zdrowotnymi.

— Czy autobusy zatrują powietrze? W związku z toczącymi się rokowaniami w sprawie podpisania nowej umowy między miastem i Tommakiem wysuwany jest projekt ze strony pewnych czynników samorządowych powołania Komisji dla stwierdzenia, czy wydzieleny ro-py spalanej przez autobusy zagrażają zdrowiu publicznemu i w jakim stopniu.
— Przy finalizacji nowej umowy na sprawę tę ma być zwrócona specjalna uwaga.

— Fundusz Pracy wyasygnował magistratowi wileńskiemu 12000 złotych na ulepszenie jezdni na terenie miasta. Z kredytów tych magistrat przystąpił na wiosnę do budowy jezdni z kostki kamiennej na ul. Trockiej.

— Grypa ślabnie. Ostatnio zanotowano w Wilnie osłabienie nasilenia grypy. W biurach i szkołach zanotowano mniejsze procent nieobecności. Równocześnie stwierdzono zmniejszenie się ilości wizyt u lekarzy Ubezpieczalni i innych.

WOJSKOWA

— Najbliższe dodatkowe posiedzenie Komisji Poborowej wyznaczone zostało na 5 marca. Będzie to już jedno z ostatnich posiedzeń przed rozpoczynającym się w początkach maja poborem rocznika 1914-go.

— Komisja urzędować będzie w lokalu przy ul. Bazylijskiej 2.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— Klub Włóczęgów. W niedzielę dn. 17 b. m. odbędzie się wyprawa narciarska Klubu Włóczęgów. Zbiórka w lokalu Klubu (Przejazd 12) o godz. 10.30. W wyprawie proszeni są o wzięcie udziału członkowie Klubu oraz wszyscy stali goście.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Walne Zgromadzenie Zw. Kupców i Przemysłowców Chrześcijan. Zarząd Związku Detalicznych Kupców i Przemysłowców Chrześcijan m. Wilna i Województwa Wileńskiego podaje do wiadomości, że Walne Zgromadzenie Związ-

Cieszcie się mężczyźni!

Nie będziecie emkować pań w rękawiczki, w mankiety, w rączki! Związek Pań Domu wreszcie się domyślił, że trzeba, by jakiś bojkot tego idjotycznego zwyczaju rozpoczął. Osobiście, od czasu gdy przestałam być światową damą, a stałam się wyrobnicą umysłową, wołałam wielkim głosem przeciw bezsensownemu całowaniu pań w rękę tak, jak to u nas jest praktykowane. Bo proszę. W mieście takim jak Wilno, gdzie się wszyscy znają, przychodzi mn. więcej 8—10 pań tego samego kółka do teatru, np. na premjere, każda zna przynajmniej 10—15 panów i... wszystkie ci nieszczęśliwe, muszą obejść wszystkie panie, pochylić się, emkować w skórę psia czy kozłą, albo w kobiecą, lub choć udać że emkują, zgiąć się do tej rączki, nosem w nią utknąć. Bo gdyby tego któryś nie zrobił, ukłonił się tylko, lub co gorzej, podał rękę jak mężczyźnie, byłaby to obraza, oznaczałoby lekceważenie, złe wychowanie, wprost nieobyczajność. I jakąż, na Boga, może im to sprawiać przyjemność? Wszak nawet w biurach, w redakcjach, na posiedzeniach, na zbiórkach, np. na dworcu, czy czemś takim, suną nasi najuprzejmiejsi panowie do białe mains jak na dworskiej gali do ręki królowej. Ale królowa jest jedna i rączka jej spoczywa dobrze wy-myta i naperfumowana na poduszce, a tamte la-pięta... W tramwaju i autobusie, przy pracy zawodowej, przy zakurzonych lub czerniacych farbą drukarską papierach całują w rękę; żenuje to kobiety, zajmuje niepotrzebnie czas, sprawie zamęt na posiedzeniach, gdzie, jak wjedzie jedna kobieta, to się 20 panów zrywa i sunie z powitaniem, które przecie wyglądałoby równie uprzejmie, przyjemnie i z respektem, gdyby się zasadzało na ukłonie, a w bliższych stosunkach na uścisku dłoni.

Dzisiaj, gdy kobieta zdobyła tyle warsztatów pracy męskiej, zrównała się z kolegami pod względem zawodów (w każdym znaczeniu tego słowa), doprawdy należy już chyba odłożyć ad acta ten przestarzały zwyczaj. Tem bardziej że jeśli wzorujemy się na zachodzie, to już naśladowujemy bardzo racjonalne postawienie tej kwestii przez Francuzów. Tam całuje się w rękę panią domu, w jej mieszkaniu, na przyjęciu towarzyskim, również całuje się w rękę dobrze znane, bliskie pokrewieństwem czy inaczej kobiety. Pocałunek każdy, w twarz, czy w rękę, jest, powinien być oznaką pewnej poufałości, serdeczności, a nigdy formą banalnego powitania. Bo prócz powyższych względów, istnieje, i musi być wzięta pod uwagę strona higieniczna tego zwyczaju. Dotykanie ustami, choćby delikatnie, choćby powierzchownie, skóry, na której w powyższej wymienionych okolicznościach znajduje się milion mikrobow, na której spoczęło już kilka warg, kto wie o ile zdrowych, czyż to jedno nie powinno „odprosić“ pocałunku w rękę do domowych pieleszy, do ładnych, wspaniałych czy skromnych saloników, czy ja-dalni, gdzie przyjmująca gości gospodyni jest do tego odpowiednio spreparowana i usposobiona, gdzie wyraz wdzięczności za przyjęcie, za przyjemną wizytę, doskonale się wyraża w pocałunku... w rękę, w rękę, oczywiście, o innych dyskusji niema, kanony są niewzruszalnie uznane przez plebs obie, spraktykowane, od matki Ewy przekazane.

— Ale obrona mężczyzn przed nieznośnym chyba dla nich samym zwyczajem boise mains należy dziś do kobiet. Złączmy się z Ligą! Dawno żadnej nowej nie założono w naszym kochanym mieście. Liga Obrony Mężczyzn Przed Całowaniem... w rękę, w rękę... tamte niech zostaną sobie po dawnemu. **Stuprocentowa Kobieta.**

Warkocze znowu „sie nosi“



Jedną z najbardziej ostatnio lansowanych fryzur w Paryżu jest uczesanie ozdobione warkoczem z własnych włosów.

ku odbędzie się w dniu 17-go b. m. o godz. 3-jej pp. w lokalu własnym przy ul. Bazylijskiej Nr 2 m. 18 z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie Zarządu Związku, 2) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 3) Projekt preliminarza budżetowego na rok 1935-36, 4) Wybory Zarządu i Komisji Rewizyjnej, 5) Sprawa nabiału, 6) Wolne wnioski. Obecność wszystkich p. Członków jest konieczna.

ZABAWY

— NAJWESELSZY DANCING W KARNAWALE. Przypominamy, że dzisiaj w sobotę 16 b.m. odbędzie się w cukierni K. Sztralla (zielony), przy ul. Mickiewicza 22, tradycyjny Dancing towarzyski na rzecz letniej akcji obozowej Błękitnej Jedynki Żeglarskiej Drużyny Harcerskiej w Wilnie.

Nie wątpimy, że całe społeczeństwo wileńskie pośpieszy na tę miłą zabawę przy dźwiękach najlepszego w Wilnie zespołu orkiestrowego oraz jak zawsze, ze świetnym i tanim bufetem.

— Uwaga! Przypominamy, że dzisiaj w wspa-niale udekorowanych salonach Kasya nowego odbędzie się VI Doroczny Bał Prawników.

4 orkiestry, doskonały i tani bufet i wiele atrakcyj zapewniają prawdziwie karnawałowe spędzenie czasu.

Zaproszenia i karty wstępu otrzymać można w lokalu Koła Prawników Stud. U. S. B. Uai-wersytecka 7.

— Oddział Gredzki Związku Nauczycielstwa Polskiego w Wilnie urządza Dancing—Bridge, który odbędzie się dnia 16 b. m. w sali Oficerów Rezerwy (plac Orzeszkowej 11-a). Początek o godz. 22. Stroje dowolne. Wstęp 2 zł. Dochód przeznaczony na cele kulturalno-oświatowe.

Węście za zaproszeniami, które można otrzymać w Zw. Naucz. Pol., ul. 3 Maja 13 lub w dniu zabawy przy wejściu.

— Dancing Patronatu Więziennego w Wilnie odbędzie się w dniu 16 lutego 1935 r. w cukierni P. Sztralla, ul. Mickiewicza 12 róg Tatarskiej. Calkowity dochód przeznaczony na dożywianie rodzin więźniów.

Cena biletu 1 zł. 99 gr. Akademicki 99 gr.

ROZNE

— Pamiętajcie o Wystawie Młodych: Wielka 36. Wystawa Młodych Art. Mal. czynna w godz. 10—2 i 4—7 dziś i jutro bez przerwy.

— Wycieczka P. T. K. dn. 17.II 1935 r. do muzeum żydowskiego i do nowej synagogi. Zbiórka w ogródku przed Katedrą. o 11.45.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w sobotę dn. 16 b. m. o g. 8 w.—ciesząca się wielkim powodzeniem sztuka w 3-ech aktach (5 obrazach), J. Bommarta „Ten, który wrócił“ z p. J. Boneckim w głównej roli. Ceny propagandowe.

— Jutro, w niedzielę dn. 17 b. m. o g. 8 w. „Ten, który wrócił“.

— Popołudniówka niedzielna. W niedzielę dnia 17 b. m. o godz. 4-jej po południu — przedstawienie popołudniowe wspaniałej komedji współczesnej W. Katajewa „Kwiecista droga“. Ceny propagandowe.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— Występy J. Kulezyckiej. „Domek z kart“. Dziś ukaże się po raz drugi uroczą komedja muzyczna Granichstaedtowa „Domek z kart“, która odniosła wielki sukces artystyczny. Wytworna gra zespołu z J. Kulezycką i K. Wyrwicz-Wichowskim na czele, jak również efektowną wystawą — składają się na ujmującą i godną widzenia całość. Widowisko urozmaicają liczne balety układu J. Ciesielskiego. Zniżki ważne.

— Jutrzejka popołudniówka w „Lutni“. Jutro na przedstawieniu popołudniowym po cenach znizowanych ujrzymy melodyjną op. Abrahama „Wiktorja i Jej Huzar“, z udziałem całego zespołu artystycznego z J. Kulezycką i K. Dembowskim na czele.

— Juan de Manen w Sali Konserwatorium. W poniedziałek 25 lutego odbędzie się jedyny recital światowej sławy mistrza skrzypiec Juan de Manen w Sali Konserwatorium. W programie: Bruch, Beethoven—Manen, Bach, Paganini—Manen, Manen, Sarasala. Bilety już do nabycia w skl. muz. „Filharmonja“, Wielka 8.

Kronika działy „Kobieta ma głos“

— Zebranie Komitetu Redakcyjnego odbędzie się we środę 20 lutego o godz. 6.30 (punktualnie) i połączone będzie z herbatką. Składka 50 gr. Wszystkie panie, biorące udział w pracach Komitetu, proszone są o przybycie dla ich własnej przyjemności, bowiem program zebrania zapowiada się bardzo interesująco. (Jagiellońska 3/5 — 3).

— Odwołanie. Wieczór taneczny 16 II w Z. P. O. K. nie odbędzie się dnia tego z powodu niesprzyjających okoliczności.

— Zebranie Referatu Prasowego Z. P. O. K. we środę o godz. 6-ej.

Zebranie Ogólne Członki Oddziału Wileńskiego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet odbędzie się w poniedziałek t. j. dnia 25 lutego r. b. w lokalu Związku (ul. Jagiellońska Nr. 3/5 m. 3) o godz. 6-ej po poł. a nie jak to było uchwalone dnia 21 b. m.

Wszystkie Członkinie proszone są o jak najliczniejsze przybycie w dniu 25 lutego r. b. Oddzielne zaproszenia nie będą rozsyłane.

— Zarząd Stowarzyszenia Kobiół z wyższym wykształceniem (Oddział Wileński) uprzejmie powiadamia, że dnia 18 lutego b. r. przy ul. Śniadeckich 3 m. 11 o g. 7.30 w pierwszym, a godz. 8 wiecz. w drugim terminie, odbędzie się walne zebranie członkiń. Porządek dzienny następujący:

- 1) Sprawozdanie ustępującego Zarządu i Komisji Rewizyjnej; 2) Wybory nowego Zarządu; 3) Wolne wnioski.

Zamiast kwiatów na grób ś.p. prof. Bażukiewicza

Rada Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych zamiast kwiatów na trumnę ś. p. prof. Bolesława Bażukiewicza, złożyła w naszej redakcji na rzecz Koła Studentów Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B. w Wilnie kwotę 20 zł.

OFIARY

Wileński Wojewódzki Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi komunikuje, iż na konto czekowe PKO Nr. 15.555 wpłynęło do dnia 12-go lutego 1935 roku 99.911 zł. 11 gr.

Ekscentryczne kluby

Ekscentryczność w U. S. A. popłaca, wyróżnia spośród szarego ogółu. Ludzie o ekscentrycznych pomysłach, trybie życia, szczegółach, zwyczajach łączą się w kluby. W Nowym Jorku istnieje np. popularny klub stulikówców, do którego należą największe grubasy. Prezesem klubu zostaje zawsze najgrubszy z klubowców, obecny zaś prezes waży 160 kg. Podobny klub istnieje też w Paryżu. W Chicago egzystuje Excentric-Club, do którego należą oryginały różnego autoramentu. Jeden śpi np. stale w trumnie, drugi uprawia głodówkę co pewien czas, trzeci mieszka w willi, która ma formę kuli, czwarty śpi na zwłokach w beczce i t. p. Uznanie cieszny się klub przyjaciół węzłów. Należący doń, przeważnie ludzie bogaci, przechowują u siebie kolekcje gadów rozmaitego rodzaju i wielkości. Jeden z nich ma np. w mieszkaniu 78 węzłów, które czują się tam jak u siebie w dżungli.

Echa nadużyć w Ubezpieczalni

Dochodzenie w sprawie defraudacji w Ubezpieczalni trwa. Jak się dowiadujemy, sędzia śledczy po zbadaniu akt sprawy, zarządził względem zatrzymanych Sokołowski i Borodzieca jako środek zapobiegawczy, areszt bezwzględny. Na podstawie tej decyzji obu ich osadzono w pawilonie śledczym więzienia Łukiskiego.

Wczoraj w koiarach Ubezpieczalni rozesłała się wiadomość, iż Sokołowski w czasie badania u sędziego śledczego przyznał się do winy i oświadczył, iż kwota zdefraudowana przez niego, jest znacznie większa od tej, którą mu zarzucają. (c)

Zbiegły z sądu oszust został aresztowany

Wczoraj donieśliśmy o sensacyjnej ucieczce skazanego na 4 lata więzienia znanego oszusta Romana Kruk-Lewko. Lewko, odpowiadający z wolnej stopy, zbiegł w sali sądowej na chwilę przed ogłoszeniem wyroku, skazującego go na 4 lata więzienia.

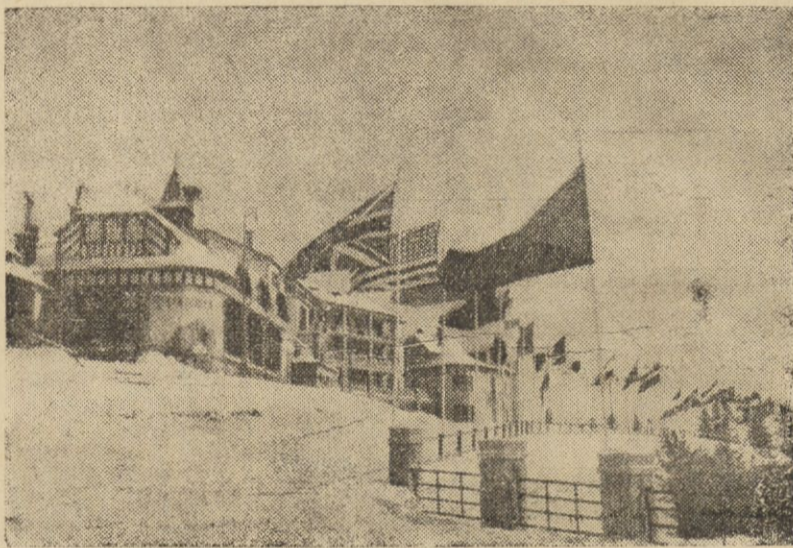
Policja na podstawie otrzymanych od władz sądowych listów generycznych zarządziła niezwłocznie poszukiwania zbiega.

Po zatrzymaniu odpowiednich poleceń, policja przeprowadziła w mieście szereg rewizji, lecz na ślad oszusta naczynie nie natrafiono. Naśladując przypuszczenie, iż Lewko będzie usiłował zbiec z Wilna, najprawdopodobniej w kierunku granicy litewskiej. W tym celu wzmocniona została obserwacja na szosach podmiejskich. Jak się następnie okazało, przewidywania te były słuszne.

Szczególnie wzmocniono obserwację w godzinach popołudniowych, kiedy spowodu powrotu z targowisk furmanek na szosach panuje największy ruch. W pewnym momencie dwaj funkcjonariusze policji przechodząc ul. Lipówką, zwrócili uwagę na miejską furmankę, zdrażającą w kierunku od miasta. Wieśniak, powożący furę, wydawał się im podejrzanym, twarz jego przy pomniaku wywiadowcom rysy kogoś znanego. Pełzną zachowanie się wieśniaka wyraźnie świadczyło, że jest on czemś bardzo podenerwowany.

Wywiadowcy zatrzymali furmankę. Jak się okazało, mieli rację. „Wieśniakiem“ okazał się Kruk-Lewko. W czasie rewizji znaleziono przy nim sfałszowane dokumenty na inne nazwisko. Szerok poszlak wskazuje na to, iż oszust zamierzał zbiec do Litwy. (c)

W Wysokich Tatrach



Start biegu zjazdowego w Wysokich Tatrach, rozegranego w ramach międzynarodowych zawodów narciarskich o nagrodę Czechosłowacji nad Szczyrbskim Plesem.

Pan Bóg kule nosi...

W nocy z 14 na 15 brn. do mieszkania Bejnarowicza Stanisława, m-ca zaśc. Nadwilja, pow. wil.-treeki, usiłowali przedostać się złodzieje, lecz zostali przez niego spłoszeni i zbiegli. W pośpiechu za sprawcami pojechał Bejnarowicz z gajowym maj. Wiljanowo, Hermanowiczem Janem i innymi. W czasie pośpiechu gajowy Hermanowicz upadł na ziemię i spowodował wystrzał z posiadanej ze sobą dubeltówki, którym ranil w obie nogi jednego ze sprawców napadu Szarejko Piotra, zawodowego złodzieja z Wilna. Wszystkich sprawców ujęto.

Ile osób posiada order Legji Honorowej

W r. 1814 posiadało order Legji Honorowej we Francji około 31.000 osób, przeważnie wojskowych; z tej liczby 27.300 osób posiadało order kawalera L. H., 2.641 — order komandora, 128 — wielki krzyż oficerski, 62 — wielki krzyż komandora. 120 lat później, w r. 1934, liczba osób odznaczonych orderem L. H. przedstawia się następująco: 150.914 kawalerów, 26.435 — oficerów, 4.026 komandorów, 527 posiadaczy wielkiego krzyża. W ostatnich latach przyznawano też i kobietom odznaczenia Legji Honorowej. W r. 1934 liczone 950 kobiet odznacz. w tem 700 Francuzek i 250 cudzoziemek.

RADJO WILNO

SOBOTA, dn. 16 lutego 1935 roku.
6.45: Pieśń. 6.48: Muzyka. 6.52: Gimnastyka. 7.07: Muzyka. 7.15: Dzień por. 7.25: Muzyka. 7.35: Chwilka pań domu. 7.40: Program dzienny. 7.50: Koncert reklamowy. 7.55: Giełda rolnicza. 11.57: Czas. 12.00: Hejnal. 12.03: Kom. met. 12.05: Godziny przegląd prasy. 12.10: Koncert Zesp. Adama Furmańskiego. 13.00: Dziennik połudn. 13.05: Utwory Haydna. 13.30: O eksporcje. 15.35: Odcinek powieściowy. 15.45: Najnowsze nagrania na płytach. 16.30: Wesola audycja dla dzieci. 17.00: Muzyka popularna. 17.30: Pieśni w wyk. Janiny Hozzowskiej. 17.50: Nowoczesne mieszkanie — odczyt. 18.00: Przegląd prasy rolniczej. 18.10: Tygodnik litewski. 18.15: Utwory fari. w wyk. Hermelina. 18.45: Ulice i gmachy dzisiejszej Moskwy. 19.00: Reportaż ze stacji telefonicznej międzyimiastowych. 19.20: Lask — miasto buinego rodu. 19.30: Krótki recital Tadeusza Michałowicza (wiolonczela). 19.45: Program na nie dziele. 19.50: Wiadomości sportowe. 20.00: Transmisja z Wiednia — „Śpiew, taniec i śmiech“. 20.45: Dziennik wiecz. 20.55: Jak pracujemy w Polsce. 21.00: Koncert symfoniczny. 21.45: Epos codziennosci polskiej. 22.00: Paweł Cazin wygł. w jez. franc. prefekcję wstępna do kursów powstających przy bibliot. polskiej „La civilisation polonaise“. 22.15: Koncert reklamowy. 22.30: Muzyka z płyt. 23.00: Kom. met. 23.05: Łoża Szyderców. 23.35: Niemożna muzyka taneczna. 24.00: Muzyka ze Studja.

Epidemia grypy w Szarkowszczyźnie

W rejonie szkolnym Szarkowszczyzna, powiat wileński, wybuchła epidemia grypy. Choruje około 70% dzieci uczęszczających do tamtejszych szkół. W związku z tem lekarz powiatowy w porozumieniu z Inspektoratem szkolnym wydał doraźne zarządzenie zmierzające do zlikwidowania i zlokalizowania epidemii.

Spostrzegawczy ksiądz

W dniu 10 b. m. podczas pogrzebu zwłok noworodka we wsi Kocielniki, gm. podbrodzkiej, pow. święciańskiego ks. Hermanowicz stwierdził, że noworodek posiada zaczerwienie na ustach i twarzy i zezwolenia na pogrzebanie zwłok nie udzielił. Istnieje podejrzenie, że dziecko zmarło śmiercią nienaturalną. Do odpowiedzialności pociągnięto ojca dziecka, Gułajca Bolesława.

Na wileńskim bruku

ZACZADZENIE.
15 b. m. Serafinowicz Jan, lat 65, jego córka Jadwiga, lat 38, oraz Lednicka Weronika, lat 19 ulegli zaczadzeniu wskutek przedwczesnego zamknięcia pieca. Pogotowie ratunkowe udzieliło pierwszej pomocy i pozostawiło chorych w domu.

HUMOR

OSZCZĘDNA.

On: — Moja matka jest bardzo oszczędna. Całe pieniądze lokuje w wełnianej pończosze.
Ona: — Ja też to robię. Tylko, że moje pończochy są z jedwabiu. (Le Rire).

HELIOS Ostatnie dni Gigantyczny film 1935 r. Moskiewskie Noce

Reżyserii twórcy sowieckiego ekranu i sceny Aleksandra GRANOWSKIEGO. Romanse cygańskie. Słynna kapela Alfreda Rode. CHÓR ROSYJSKI Dmitriewicza.

A Z E F NAWIĘKSZY PROWOKATOR ŚWIATA

W roli głównej OLGA CZECHOWA
DZIŚ i JUTRO początek o godz. 12-ej
Powodzenie kolosalne! Dla młod. dozwolony
FILM POLSKI MŁODY LAS

Bogda, BRODZISZ, SAMBORSKI, STĘPOWSKI, Cybulski, WALTER, Jaracz, Zacharewicz, Trapszo, Turkow, Znicz, Balcerkiewiczówna i inni. WSPANIAŁY NADPROGRAM. Uprasza się o przybycie punktualnie na pocz. seansów: 4, 6, 8 i 10.30 g. — Sala dobrze ogrzana

CASINO Dziś Niesamowity i tajemniczy film p. t. Zemsta pana X

W rol. gł. Robert Montgomery, Elżbieta Allan i Lewis Stone. Zemsta okrutnego mordercy, nieudolno bezwzględny, który grozą zawisł nad miastem. Lawiną płynąca akcja najwyższego napięcia. NAD PROGRAM: Aktualja Seanse: 4, 6, 8 i 10 w.

OGNIKO CZTERY ASY: JANET GAYNOR, SALLY EILERS, LEW AYRES, WILLI ROGERS

dają mistrzowski koncert gry w najnowszym filmie p. t. NAD PROGRAM: DODATKI DŹWIĘKOWE. Początek seansów codz. o godz. 4-ej po poł.

KTO CHCE mieć na własność mieszkanie

(2, 3 i 4 pokoje z kuchnią) w nowoczesnym nowym domu w centrum miasta ze wszelkimi wygodami (centralne ogrzewanie, gaz, woda, tel.-fon. światło, winda). Wolne od wszelkich podatków w ciągu 15 lat. Koszt budowy mieszkania może być uregulowany nie tylko gotówką lecz i materiałem budowlanym. Oferty proszę nadsyłać do Admistr. „Kurjera Wileńskiego“ ul. Biskupia 4, pod „Inżynier“

UDZIELAM LEKCYJ

w zakresie gimnazjalnym z polskiego, fizyki, chemii i matematyki. Zgłoszenia do adm. „Kurjera Wileńskiego“ pod „Solidnie“

DR. MED. CYMBLER

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Mickiewicz 12 róg Tatarskiej, telef. 15-64 przyjm. od 9—2 i 5—7½

AKUSZERKA Śmiałowska

przeprowadziła się na ul. Wielką 10-4 tamże gabinet kosmet. usuwa zmarszczki, brodawki, kurczaki i wągr

AKUSZERKA M. Brzezina

przyjmuje bez przerwy przeprowadziła się Zwierzyniec, T. Zana. na lewo Gedyminowska ul. Grodzka 27

DOKTÓR Blumowicz

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe Wielka 21, tel. 9-21 Przyjm. od 9—1 i 3—8

AKUSZERKA Maria Laknerowa

Przyjmuje od 9—7 w. ul. J. Jasińskiego 5-20 róg Ofiarnej (obok Sądu)

Za długi

i zobowiązania weksłowe poczynione przez moją żonę Czesławę Czucznicową nie odpowiad. J. Grusznicki 15.II. 1935 r.

Maszynistka

POSZUKUJE POSADY jak również może być zaangażowana do biura na terminową pracę, wykonując różną pracę w domu po b. niskich cenach. Łaskawe oferty do adm. „Kurjera Wileńskiego“ pod „Maszynistka“

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 po poł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 po poł. Administracja czynna od godz. 9½—3½, ppok. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 po poł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. i K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za pierwszą linijkę wiersza przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redak., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 215 gr.

Układ ogłoszeń w tekście 4-ramowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.